Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, środa 21 lipca 1937 Nr. 200

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Marsz. Śmigły-Rydz na posiedzeniu Sejmu

Wnioskodawca zrzekł się zgłoszonego projektu

Warszawa, 20. 7. (Sin.) Niezwykle uroczyście zostało zorganizowane dzisiejsze posiedzenie sesji nadzwyczajnej Sejmu, poświęcone sprawie „samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego". Mimo napięcia, jakie panowało w ciągu kilku tygodni,

POSIEDZENIE NIE ZOSTAŁO ZAKŁÓCONE ŻADNYMI INCYDENTAMI.

Galeria była przepełniona Kilka tysięcy osób przesunęło się przez kancelarię sejmową, starając się o uzyskanie biletów; ale oczywiście największą sensacją było ukazanie się w loży, która znajduje się tuż obok loży Prezydenta Rzeczypospolitej,

MARSZAŁKA RYDZA-ŚMIGŁEGO, KTÓRY BYŁ OBECNY PRZEZ CAŁY CZAS POSIEDZENIA

Po załatwieniu formalności związanych z wnioskiem zgłoszonym przez wicemarszałka Schaetzla, zabrał głos inicjator i wnioskodawca. W pewnej chwili, gdy referent Schaetzel mówił o Marszałku Piłsudskim, wszyscy powstali z miejsc wraz z marszałkiem Rydzem-Śmigłym.

Wnioskodawca

WYRZEKŁ SIĘ PROJEKTU ZGŁOSZONEGO,

który prawdopodobnie zgłoszony zostanie na sesji zwyczajnej motywując obszernie przyczyny swojego postępowania. Najważniejszym ustępem przemówienie jest oświadczenie, że mimo, iż rząd oraz Prezydent otrzymali zadośćuczynienie od ks. arcybiskupa Sapiehy, sprawa nie została jeszcze całkowicie załatwiona. Posiedzenie zostało zakończone przemówieniem marszałka Sejmu, który uważał, że tym samym porządek dzienny został wyczerpany.

Jak widać więc, sesja miała na celu raczej dokumentowanie uczuć parlamentu niż powzięcie jakichś konkretnych wniosków, pozostawiając tę dziedzinę w dalszym ciągu do rozstrzygnięcia czynnikom rządowym.

Dla podkreślenia uroczystego nastroju nie odczytano żadnych zgłoszonych interpelacji, a więc także interpelacji posła Gottlieba w sprawie wypadków częstochowskich. Nie posługiwano się żadnymi okrzykami ani oklaskami. W milczeniu rozeszli się posłowie, opuścił również lożę Marszałek Rydz-Śmigły. Członkowie klubu dyskusyjnego udali się na naradę. Interpelacje i sprawy polityczne wynurzą się dopiero na sesji śląskiej, tzn. w nadchodzący piątek. Tylko w kuluarach mówiono jeszcze na różne tematy, a szczególnie o ostatnim zamachu, gubiąc się w domysłach i stawiając hipotezy, które nie nadają się oczywiście do druku.

* *

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 16,20. Posłowie stawili się bardzo licznie. W ławach rządowych zasiedli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Obecny był również na posiedzeniu marszałek Prystor oraz liczni senatorowie, którzy zajęli miejsca naprzeciw ław rządowych. W loży Pana Prezydenta R. P. obecny był szef kancelarii cywilnej min. Łepkowski. W loży dziennikarskiej liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej. Galeria dla publiczności przepełniona.

Wśród ogólnego skupienia i powagi Marszałek Car o godz. 16.20 otworzył posiedzenie Izby.

* * *

Posiedzenie Senatu nie zostało zgłoszone

Po posiedzeniu marszałek Senatu wydał komunikat, że po wyczerpaniu przez Sejm sprawy nie widzi żadnych konstytucyjnych powodów do zwołania posiedzenia Senatu w tej sprawie.

Uchwała klubu dyskusyjnego

Warszawa, 20. 7. Sin. Dziś po plenarnym posiedzeniu Sejmu odbył się dalszy ciąg wczorajszego zebrania Klubu dyskusyjnego uczestników walk o niepodległość. Przewodniczył p. wicemarszałek Kwaśniewski. Na posiedzeniu w jednomyślnym nastroju, po wyczerpującej dyskusji stwierdzono, że państwo ustawowo musi być na przyszłość zabezpieczone przed po dobnymi aktami samowoli jednostek jak miało to miejsce z ks. biskupem krakowskim. W związku z tym Klub wyłonił komisję, która ma opracować takie normy prawne, któreby zapewniły państwu należny wpływ na katedrę wawelską jako panteon narodu polskiego. Ponadto jednomyślnie uchwalono wysłać następującą depeszę do p. Marszałkowej Piłsudskiej: „Marszałkowa Piłsudska Pikiliszki, Wilno: Klub dyskusyjny posłów i senatorów uczestników walk o niepodległość, przesyła p. Marszałkowej wyrazy czci oraz głębokiego współczucia w bólu spowodowanym bezprawiem biskupa krakowskiego.

Przewodniczący: *Kwaśniewski*, senator.

„Polska przeżyje głęboki wstrząs"

W najbliższym czasie -- sprawca zamachu na płk. Koca będzie znany

Warszawa, 20. 7. (Sin). Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" pisze: Za kilka godzin komunikat oficjalny poda do wiadomości ogółowi, z jakiego środowiska rekrutował się zamachowiec. Ale już teraz należy stwierdzić, że ustalenie choćażby przynależności sprawcy zamachu nie rozstrzyga jeszcze pytania, z jakiego poduszczenia zamach wykonano. Wiadomo, że wiele organizacyj znajduje się w stadium dekompozycji, że są one terenem ścierania się różnych prądów i że brak jasnego kierunku spowodował w ich szeregach opróżnienie, stwarzając idealne warunki dla tajnych mafij. Jeśli śledztwo nie doprowadzi do wykrycia istotnych, głęboko ukrytych inicjatorów zbrodniczego zamachu, Polska po ogłoszeniu komunikatu o środowisku, z którego rekrutował się sprawca zamachu, przeżyje wielki wstrząs. Oby ten wstrząs nie stał się tragicznym początkiem nowych, rujnujących siły narodu walk wewnętrznych, oby nie był wspomnieniem na długie lata rozdzielającym naród na wrogie obozy, utrwalającym trudne do przebycia „mury i płoty". Bez przesady powiedzieć można, że w najbliższych dniach okaże się znów, jak tyle już razy, że niestety życie polityczne Polski staje się terenem zbrodniczych rozgrywek obcych agentur.

Śledztwo

Warszawa, 20. 7. (Sin.) Dochodzenia w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego doprowadziły już do ustalenia tożsamości bezpośredniego sprawcy zamachu. Ze względu na dobro śledztwa ujawnienie nazwiska sprawcy zamachu jest na razie niemożliwe. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw wyjątkowych p. Józef Skorżyński, znany ze śledztwa sędzia apelacyjny, m. in. w sprawie zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie i w sprawie zabójcy śp. posła Hołówki. Ze względu na wstępny okres badań związanych z zamachem w Świdrach Małych, snucie jakichkolwiek przypuszczeń na temat charakteru i udziału współuczestników zamachu byłoby w tej chwili rzeczą przedwczesną.

Min. Matuszewski u płk. Koca

Warszawa, 20. 7. PAT. B. minister Ignacy Matuszewski osobiście odwiedził p. pułkownika Adama Koca, któremu złożył gratulacje z powodu jego ocalenia.

APOLINARY HARTGLAS

Nauka nie idzie w las

Gdy przed wielu laty ukarano w barbarzyński sposób chłostą dzieci Polaków, naówczas poddanych niemieckich, we Wrześni za odmowę pobierania nauki w języku niemieckim, Polacy na całym świecie, nawet w ówczesnym zaborze rosyjskim protestowali, urządzali demonstracje, zaś Polacy w Parlamencie austriackim i w sejmie galicyjskim zgłaszali nawet interpelacje i domagali się interwencji dyplomatycznej rządu austriackiego. Nie nazywano tego wtedy nietaktem i czynniki rządowe niemieckie nie poniżyły się do tego, by za te naturalne objawy solidarności narodowej Polaków grozić im „zaostrzeniem sytuacji". Bo chodziło o Polaków, i bo nawet Niemcy wtedy jeszcze szanowali prawo i uczucia ludzkie.

Gdy przed przesunięciem zwrotnicy dyplomatycznej naszej na Berlin Niemcy niezupełnie grzecznie obchodzili się ze swoimi Polakami, — tak jeszcze w roku 1932 — po ulicach Warszawy przechodziły pochody z udziałem nawet osób umundurowanych, wznosiły okrzyki antyniemieckie, nawoływały do bojkotu Niemców i do interwencji naszego rządu. Nikt wtedy tego nie nazywał wtrącaniem się do cudzych spraw wewnętrznych, nikt nie widział w tym nietaktu, a Niemcy nie grozili swoim Polakom represjami. Bo chodziło o Polaków, a etyka hitlerowska była jeszcze tematem dla pism humorystycznych.

A nawet w rok później, zanim jeszcze nastąpiło zbliżenie filmowe osób ustosunkowanych, sam Kaden - Bandrowski, w którego sercu widocznie sentymenty familijne jeszcze nie ustąpiły miejsca rozkazom „na baczność", piorunował publicznie na żydowskim wiecu przeciwko barbarzyństwu nazistycznemu, i nikt tego nie uważał za nietakt, chociaż chodziło na prawdę o Żydów. Bo jeszcześmy się nie „zbliżyli" do pojęć „Mein Kampf"-u. Ale w Niemczech już zagrożono Żydom za to represjami. Bo propagandą rządził Goebbels.

Gdy sowiecka czerezwyczajka rozstrzelała księdza katolickiego, Butkiewicza, nie — polskiego obywatela, ale Polaka — w Warszawie bito za to na ulicach... polskich obywateli — Żydów. No, ale to nie była interwencja i wtrącanie się do wewnętrznych spraw obcego państwa — przynajmniej nikt tak tego nie nazwał.

Gdy kardynał katolicki ks. Mundelein w Ameryce, potępił ostro politykę antykatolicką hitlerowskich Niemiec, papież nie nazwał tego nietaktem i wtrąceniem się do cudzych spraw wewnętrznych, lecz przesłał pozdrowienie kardynałowi. Nie chodziło wszak o Żydów, zaś papież obecny jest z narodowości Włochem.

Gdy obecnie rozlegają się głosy rozgoryczenia ze strony Polaków na Śląsku Niemieckim, prasa polska bez różnicy odcieni nawołuje rząd do zastosowania retorsji względem Niemców na Śląsku polskim. No, ale Polacy to nie Żydzi, a retorsja to nie przyjazna interwencja, więc nie „wtrącanie się do cudzych spraw wewnętrznych", więc nie „nietakt" za który można zagrozić „zaostrzeniem sytuacji".

A nawet gdy w swoim czasie Stany Zjednoczone odmówiły Rosji udzielenia pożyczki ze względu na ucisk stosowany wobec Żydów — na całym świecie podnoszono to, jako objaw humanitaryzmu, ducha chrześcijańskiego, i nawet Rosja, potężna wtedy Rosja przełknęła tę gorzką pigułkę upokorzenia ze wstydem, nie krzyczała o zasadach dobrego tonu i o nietakcie i nie groziła Żydom rosyjskim represjami za uwieńczone powodzeniem starania ich braci amerykańskich, powodowanych uczuciem solidarności szczepowej.

I o co prosili Żydzi amerykańscy swój rząd? O „przyjazną interwencję u rządu polskiego celem przywrócenia *) pełnego równouprawnienia Żydom". Cóż w tym byłoby zdrożnego, gdyby nawet Ameryka nie była gwarantką traktatu mniejszościowego.

Czy Polacy niemieccy nie zwracali się z petycjami do Ligi Narodów przeciwko rządowi niemieckiemu, a nasz rząd tych petycji obcych obywateli nie popierał? A czy Ameryka nie jest taką samą gwarantką w stosunku do mniejszości żydowskiej, jak Liga Narodów, tylko trochę bardziej... wpływową? Więc pocóż ten dyplomatyczny słoń w składzie porcelany? Dodatek do... uznania podboju Abisynii?

*) Ten zwrot dowodzi albo nadzwyczajnej ignorancji i naiwności Żydów amerykanskich, albo ich niezmiernie daleko posuniętej kurtuazji.

Nie mniej charakterystyczną jest sama relacja PAT-a o memoriale Żydów amerykańskich. Oto po prostu przemilczano fakt, że memoriał prosił o „przyjazną" interwencję i że do memoriału żydowskiego dołączono jeszcze deklarację 146 instytucji kulturalnych chrześcijańskich o analogicznej treści. Te najważniejsze rzeczy PAT w swojej depeszy, przeznaczonej dla chrześcijańskiego czytelnika w Polsce, przemilczał, a natomiast pouczył tegoż czytelnika że to są „nie powołane próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski" i że za takie „niepowołane" próby należy się Żydom polskim „zaostrzenie sytuacji". Jak działają podobnie przeinaczone informacje i pouczenia agencji, utrzymywanej i z żydowskich podatkowych pieniędzy, na bezkrytyczne tłumy, łatwo sądzić z tego, że nie tylko po swojsku postępowy „Dziennik Poranny" ale nawet i „Robotnik" potępił posunięcie Żydów amerykańskich. Wprawdzie na usprawiedliwienie „Robotnika" należy zaznaczyć, że nie tylko był wprowadzony w błąd odpowiednio zredagowaną „informacją" PAT-a, ale że w ogóle, gdy chodzi o sprawę żydowską, nie zawsze potrafi od razu należycie się zastanowić i potraktować rzecz z rzeczywiście demokratycznego stanowiska (co ułatwia przeciwnikom socjalizmu polskiego trzymanie go w takim stanie bezwładu, jak obecny). Lecz wyobraźmy sobie teraz możliwą reakcję tych sfer, które tak ładnie napełniały sobie kieszenie cudzym dobrem w Brześciu czy Częstochowie! I czy depesza PAT-a nie trąci cokolwiek... relacjami władz brzeskich o spokoju w mieście? A później gdy z rozmaitych miast i miasteczek zaczną dochodzić do Ameryki nowe jęki w związku ze spontanicznym „zaostrzeniem sytuacji", wywołanym podobnie spreparowanymi informacjami, powie się: jesteśmy niewinni, to — odruch tłumu...

Ma rację Kaden - Bandrowski: zbliżenie kulturalne polsko - niemieckie. Tylko że nie ma po co tworzyć specjalnych organizacji. Nie ma też potrzeby dr. Lisiewicz użalać się w „Polityce" na brak studentów polskich na uniwersytetach niemieckich. Niepotrzebne: już się wykształcono. Goebbels, vicisti, — nauka w las nie poszła! Grozi się represjami za jęki, odpowiednio się informuje i w dyplomacji jest się już tak zgrabnym jak sam... Ribbentrop.

Celofan w chirurgii

Montreal 20. 7. PAT. W szpitalu St. Lukes w Montrealu, po raz pierwszy w Kanadzie, a zdaje się w całej półn. Ameryce zastosowano w chirurgii celofan. Pacjentem był farmer, który skutkiem rozbicia czaszki przez konia, miał uszkodzoną oponę mózgową tak, że mózg musiał być przed złożeniem kości czemś pokryty. Operujący chirurg po zbadaniu pacjenta, ku zdumieniu obecnych, w trakcie operacji polecił przynieść nową paczkę papierosów. Po przyniesieniu jej polecił jednej z pielęgniarek zdjąć opakowanie z celofanu, wysterylizować i założył je na uszkodzone miejsce opony mózgowej pacjenta. Po operacji chirurg oświadczył kolegom, że celofan świetnie może zastąpić oponę bez wywołania jakiejś anormalności czy szkodliwych zmian.

Twierdzenie potwierdziły fakty, ponieważ pacjent prędko wyzdrowiał i opuścił szpital.

Zgon wielkiego wynalazcy Marconiego

Rzym, 20. 7. PAT. Jak doniosły depesze, dzisiaj nad ranem zmarł jeden z najznakomitszych uczonych europejskich, laureat Nobla, wynalazca telegrafu bez drutu, senator Guglielmo Marconi, prezes królewskiej akademii Italii, przewodniczący narodowej rady poszukiwań i prof. uniwersytetu rzymskiego.

Imię Marconiego nierozłącznie związane jest z odkryciem i historią telegrafu bez drutu.

* * *

Urodził się w Bolonii w r. 1874. Matka jego była Irlandką, ojciec Włochem. Studiował we Florencji i Livorno. Już w czasie studiów na podstawie teoryj von Maxwella i Hertza przeprowadzał doświadczenia nad przesyłaniem sygnałów elektrycznych bez metalowych przewodów. Udało mu się po raz pierwszy w r. 1895. Marconi przeprowadzał doświadczenie przy pomocy wieśniaka oddalonego o 2 km od aparatu nadawczego, który machał płachtą płótna, gdy aparat odbiorczy zaczął reagować, a wystrzelił z dubeltówki po odcyfrowaniu depeszy przez Marconiego alfabetem Morsego. Telegraf bez drutu został wynaleziony. Następnego roku Marconi udał się do Anglii, gdzie sir W. Precee, generalny inżynier poczty angielskiej na specjalnie zwołanej konferencji zaprezentował światu uczonych wynalazek Marconiego, który tymczasem pracuje nad udoskonaleniem transmisji.

W r 1897 już komunikował się na przestrzeni 4 km, potem 15-tu. Niemcy wysyłają prof. Staby, aby asystował przy jego doświadczeniach. Włochy wzywają go do powrotu do ojczyzny, gdzie wynalazkiem jego żywo interesuje się marynarka królewska.

W r. 1899 na prośbę rządu francuskiego Marconi instaluje pierwsze połączenie bez drutu po przez kanał La Manche. W r. 1903 nadaje pierwszy serwis prasowy na statek pocztowy, zdążający z Anglii do Ameryki. Od r. 1907 założona została już stała komunikacja bezdrutowa między Anglią i Ameryką. W r. 1914 w całej Italii istniała już sieć radiotelefoniczna, a podczas wojny Marconi osiadł w Brindisi, skąd kierował akcją niszczenia nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Po zakończeniu wojny Marconi został mianowany delegatem Italii na konferencję pokojową w Wersalu, gdzie odegrał poważną rolę.

Następnie zakupiwszy od arcyksięcia austriackiego jacht „Elektra“, zamienił go w pływające laboratorium, w którym poświęcił się dalszym eksperymentom W ciągu lat ostatnich Marconi zajmował się w pierwszym rzędzie badaniem fal ultrakrótkich. W r. 1932 udało mu się po raz pierwszy skomunikować się z pokładu „Elektry“ za pomocą tych fal z laboratorium swym na wybrzeżu w pobliżu Genui, oddalonym o 237 km. W r. 1933 Marconi założył pierwszą stałą komunikację za pomocą fal ultra-krótkich między Watykanem a Castel Gandolfo. Zastosowanie fal ultra-krótkich otwiera zupełnie nowe drogi do dalszych odkryć i posiada decydujące znaczenie dla telewizji.

Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że Marconi znalazł sposób zatrzymania na odległość silników samolotów oraz wynalazł t. zw. „promienie śmierci“. Sam Marconi dementował jednak kilkakrotnie te pogłoski.

Jego działalność naukowa nie ograniczała się jednak tylko do eksperymentów w laboratorium. Był on jednym z najpopularniejszych na całym świecie uczonych. Ogromna ilość jego prac naukowych była w kilku językach drukowana. 47 razy przejechał Antlantyk, 30 razy zrobił podróż niemal naokoło świata, znano go i uznawano wszędzie, odznaczony był najwyższymi odznaczeniami państw zagranicznych m. in. angielskim krzyżem Wiktorii. W r. 1929 otrzymał tytuł markiza. W r. 1930 jako jeden z pierwszych został mianowany członkiem królewskiej Akademii Włoch i do dnia zgonu był jej prezydentem. Nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymał jeszcze w r. 1909, był doktorem h. c. wielu uniwersytetów włoskich i zagranicznych.

W Chinach grają armaty

Wojska japońskie zaatakowały armię chińską

Nankin, 20. 7. PAT. Impas w japońsko-chińskich rokowaniach trwa. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie japońskiego gabinetu, na którym zapadną rozstrzygające postanowienia.

* * *

Szanghaj, 20. 7. PAT. Agencja Domei donosi z Pekinu, że wojska japońskie rozpoczęły o godz. 14.37 (czasu miejsc.) bombardowanie Wanpingu.

* * *

Szanghaj, 20. 7. PAT. Według ostatnich wiadomości, pochodzących z japońskich kół wojskowych, chińskie baterie w Wanpingu zostały zmuszone do milczenia. Toczy się natomiast pojedynek artyleryjski z grupą wojsk chińskich skoncetrowaną w Wanpingu.

* * *

Tokio, 20. 7. PAT. Agencja Reutera donosi, że dziś w godzinach popołudniowych obustronne nieprzyjacielskie kroki w strefie Wanpingu przybrały znacznie na sile.

* * *

Tokio, 20. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie wyruszyły dziś o godz. 14.30 (czasu miejsc) z „ekspedycją karną“ przeciwko oddziałom 29-tej armii chińskiej, skoncentrowanym w okolicy Wanping.

* * *

Tokio, 20. 7. PAT. Ambasador japoński odbył dzisiaj rano dłuższą rozmowę z chińskim ministrem spraw zagranicznych Wang-Czung-Gui. Prasa japońska, komentując tę wizytę, twierdzi iż przedstawiciel Japonii w rozmowie swej z ministem spraw zagr. Chin domagał się odpowiedzi i zgody na następujące punkty: 1) By rząd nankiński uznał układ lokalny chińsko-japoński, dotyczący Chin północnych, 2) by niezwłocznie zaprzestał wszelkiej agitacji przeciwjapońskiej, 3) przedstawiciel Japonii domagał się, by wstrzymano transporty wojsk rządu nankińskiego do Chin północnych.

Wang-Czung-Gui odpowiedział, że 1) rząd nankiński nie zamierza sprzeciwiać się zawarciu układu o charakterze lokalnym pod warunkiem jednakże, iż postanowienia jego będą możliwe do przyjęcia, 2) rząd nankiński wcale nie dąży do wywołania wojny, lecz przeciwnie pragnie pokojowego załatwienia konfliktu, 3) zdaniem rządu nankińskiego propozycje dotyczące zawarcia układu prowizorycznego, o czym wspomniano w sobotniej odpowiedzi na żądania japońskie, przeciwstawiają maksimum ustępstw jakie rząd chiński może uczynić.

* * *

Tokio, 20. 7. PAT. Przedstawiciel ministerstwa wojny oświadczył, że dziś o świcie wojska chińskie rozpoczęły ostrzeliwanie Japończyków nad rzeką Yun-Ting-Ho. Około godz. 14 wojska chińskie wyruszyły z Papaoszan i Lukucziao. Jeden żołnierz japoński jest zabity, jeden ranny

Z Szanghaju donoszą że kanonada artyleryjska na zachód od Pekinu trwa. W szanghajskich kołach politycznych sądzą, że nie oznacza to jeszcze automatycznego rozpoczęcia działań wojennych.

* * *

Pekin, 20. 7. PAT. Kanonada artyleryjska i ogień karabinów maszynowych trwały ok. 40 minut, po czym walkę przerwano. Komunikacja kolejowa pomiędzy Pekinem a Tientsinem jest przerwana.

Wczoraj o godz. 21 oraz dziś o godz. 2 nad ranem Chińczycy ostrzeliwali wojska japońskie z granatników i przerwali linię etnograficzną założoną przez Japończyków pomiędzy Tientsinem a Pekinem.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 20. 7. (Sin). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia loterii państwowej padły następujące większe wygrane: Pierwsze ciągnienie:

Zł. 15.000 — nr 121890.

Zł. 10.000 — nr 67473, 127347.

Zł. 5.000 — nr 79811.

Zł. 2.000 — nr 14378, 38387, 87176, 99834, 168532, 174055.

Drugie ciągnienie:

Zł. 20.000 — nr 174524.

Zł. 5.000 — nr 103362, 178129.

Zł. 2.000 — nr 25536, 69447.

Konkurs na sarkofag Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 20. 7. PAT. Dnia 19 bm. w Muzeum Wojska w Warszawie odbyły się dwa posiedzenia sądu konkursowego na sarkofag Marszałka Piłsudskiego.

W posiedzeniach pod przewodnictwem p. gen. Wieniawy - Długoszowskiego brali udział: prof. Bohdan Treter, prof. Aleksander Bojemski, prof. Świerczyński, prof. Józef Czajkowski, prof. Władysław Jarocki, z ramienia wydziału wykonawczego naczelnego komitetu uczczenia: sen. Artur Śliwiński i rektor Wojciech Jastrzębowski.

Nie przybyli na posiedzenie i nie usprawiedliwili swej nieobecności: delegat kurii metropolitarnej krakowskiej ks. dr. Tadeusz Kruszyński, delegat kapituły katedralnej w zastępstwie nieobecnego w kraju ks. dr. Podwina oraz p. prof. Szyszko-Bohusz.

W myśl uchwały, którą dnia 20 maja br. powziął sąd konkursowy w Krakowie, wydział wykonawczy naczelnego komitetu zaprosił do ponownego opracowania projektów pp. Mikołaja Kułaka, Karola Tchorka, Józefa Różyckiego, Jana Szczepkowskiego, Mariana Konarskiego, Bazylego Wojtowicza i Stanisława Repetę, Barbarę i Stanisława Brukalskich (wspólny projekt) oraz Czesława Walisa.

Wszyscy wymienieni artyści, stosownie do prośby wydziału wykonawczego nadesłali na nowo opracowane projekty, ogółem w ilości 21, w czasie stosunkowo bardzo krótkim i z całkowitą bezinteresownością.

Sąd konkursowy stwierdził wysoki poziom i wybitne walory artystyczne prac nadesłanych, wobec czego ściślejszy wybór projektu, przeznaczonego do realizacji, stanowił trudne zadanie.

Po szczegółowym rozpatrzeniu wszystkich projektów i wyczerpującej dyskusji na dwuch posiedzeniach, sąd konkursowy zatrzymał się na pracach pp: Szczepkowskiego, Kułaka oraz Repety i Wojtowicza.

Sąd konkursowy zgłosił wniosek, aby wydział wykonawczy zaprosił wymienionych artystów do wykonania prac wyróżnionych w modelach naturalnej wielkości.

Aczkolwiek w ten sposób rozstrzygnięcie konkursu może ulec pewnej zwłoce, to jednak sąd konkursowy wybrał tę drogę, by skutkiem zbytniego pośpiechu nie obniżyć wartości artystycznych, którymi powinien odznaczać się mający trwać po wieczne czasy sarkofag Józefa Piłsudskiego.

Czechosłowacja reorganizuje swą armię

Znaczenie siły zbrojnej państwa. -- Czy Czechosłowacja mieć będzie swego Marszałka

Praga, 20. 7. (Centropress) Czechosłowackie czynniki rządowe w ostatnim czasie dużo uwagi poświęcają kwestii rozbudowy i reorganizacji armii czechosłowackiej, której znaczenie uznawane jest obecnie niepodzielnie przez całe społeczeństwo. W ostatnim okresie, tj. w okresie prezydentury dra Benesza czechosłowacka siła zbrojna poczyniła znaczne postępy. Przede wszystkim podkreślić należy, że zmieniły się zupełnie zapatrywania szerokich warstw na armię, które dawniej w armii widziały tylko ciężar finansowy republiki; dziś nie ma obywatela, któryby z dumą nie patrzył na rozwijającą się siłę zbrojną.

Główną uwagę poświęca się fortyfikacji granic. Dr Benesz oświadczył niedawno wobec przedstawiciela pisma amerykańskiego, że granicę północną zdołano ufortyfikować do tego stopnia, że obecnie nie jest ona do przekroczenia. Pisma zagranicznych kół wojskowych jak np. „Deutsche Militärwochenblatt" z nieukrywanym respektem wyrażają się o technicznym wyposażeniu armii czechosłowackiej, jej uzbrojeniu i o lotnictwie wojennym.

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Najwyższej Rady Obrony Państwa pod przewodnictwem prezydenta dra Benesza jako najwyższego dowódcy sił zbrojnych, na którym skonstatowano, że pod względem wojskowym rząd spełnił swoje zadanie. Najwyższa Rada Obrony Państwa ustaliła też program dalszych robót fortyfikacyjnych na najbliższy okres i już w jesieni rząd przedłoży parlamentowi odnośne projekty ustaw. Będzie to zamknięcie serii zarządzeń nadzwyczajnych, poczem armia udoskonalana będzie już w ramach normalnego budżetu państwowego.

Jak donoszą pisma czechosłowackie, z początkiem przyszłego roku Czechosłowacja przystąpi do reorganizacji swej armii pod względem administracyjnym na podstawie dotychczasowych doświadczeń w armii własnej i zagranicą. Przede wszystkim wprowadzona zostanie czwarta ranga generalska. Armia czechosłowacka miała dotychczas generałów brygady, generałów dywizji i generałów broni. Jako czwarta ranga generalska wprowadzona ma być ranga marszałka. Jak oznajmia „Pol. List." marszałkiem armii czechosłowackiej zamianowany ma być obecny generalny inspektor sił zbrojnych gen. Syrovy, który odznaczył się w bitwie brygady czechosłowackiej pod Zborowem z wojskiem austriackim. Zwycięstwo Czechosłowaków pod Zborowem było śmiertelnym ciosem dla monarchii austro-węgierskiej.

Reorganizacja przeprowadzona zostanie również w niższych stopniach oficerskich i podoficerskich.

PRZEGLĄD * PRASY *

Konsekwencje

Cała opinia Polski znajduje się obecnie pod wrażeniem zbrodniczego zamachu na szefa OZN. płk. Adama Koca. Ze względu na tajność śledztwa, prasa ma przed sobą prawdziwą łamigłówkę. Wszystkie organy prasowe potępiają jak najostrzej zamach, a między wierszami dają do poznania, z jakich kół mógł wyjść zbrodniczy zamach. „Gazeta Poska" pisze o zamachu następująco:

Najęty zbir, czy obłąkany fanatyk? Jest to w tej chwili rzeczą prawie, że obojętną. Ktokolwiek był zbrodniarz czyhający na życie pułk. Adama Koca — nie działał on sam. Zamachowcy działający samotnie nie operują bombami. Cały szereg innych przesłanek wskazuje nam również na to, iż zamach był przygotowany i to przygotowany fachowo z wielką precyzją. Nie ulega — zdaje się, wątpliwości, że zbrodnia przygotowywana precyzyjnie była dziełem jakiejś organizacji.

Jakiej? Trudno jest w tej chwili snuć na ten temat domysły. Najprostszy, a właściwie jedyny, jaki wydaje się logicznie dopuszczalny kieruje się ku partii komunistycznej, która od pierwszej chwili powstania O. Z. N. rozpoczęła zwalczać namiętnie myśl osiągnięcia konsolidacji, nie ulegającej dyrektywom moskiewskiego Kominternu. Ale wszak, jak to słusznie podkreśla jedno z wczorajszych pism popołudniowych Komintern zaniechał w czasach ostatnich stosowania metod zamachów na pojedyńczych działaczy politycznych. Czyżby więc zamach na pułk. Koca miał inicjować nową zmianę w metodach Kominternu, czy, co jest niewykluczone, Komintern ze sprawą tą nie miał nic wspólnego?

A w takim razie stajemy przed zagadką jeszcze bardziej dręczącą. Myśl, że sprawcy zamachu mogli wyjść z któregokolwiek ugrupowania polskiego, niekierowanego ręką agentury obcej jest sama w sobie tak potworna, że, nie posiadając na to dowodów, nie możemy się zdecydować na snucie na ten temat jakichkolwiek domysłów.

Zastanówmy się bowiem przez chwilę i postawmy sobie pytanie: jaki cel miał zamach na płk. Koca?, przeciw czemu zamach ten miał demonstrować?

Pułk. Adam Koc nie jest osobą urzędową. Bezpośredniego wpływu na takie czy inne zarządzenia władz nie wywiera; tym więcej na sposób ich wykonania. Szef sztabu O. Z. N. pułk. Kowalewski stwierdził niedawno, że O. Z. N., aż do czasu ukończenia swej organizacji będzie unikać zajmowania stanowiska w aktualnych sprawach politycznych.

A po stwierdzeniu, że z odrazą należy odnieść się do poszukiwania sprawców zamachu w szeregach grup opozycyjnych, dochodzi „Gazeta Polska" do następującego wniosku:

Drugim wnioskiem jest konieczność ustosunkowania się całego społeczeństwa do powtarzających się prób anarchizowania życia publicznego w Polsce i stosowania metod terroru politycznego. Terror rozpanoszony w życiu politycznym Polski musi ustać.

Całe społeczeństwo musi wydać zgodny wyraz potępienia wszelkich grup, stosujących metody terroru politycznego. Władze odpowiadające za bezpieczeństwo publiczne w Państwie, muszą zastosować całą surowość prawa, aby wytępić raz na zawsze wszelkie próby anarchizowania życia zbiorowego za pomocą metod terrorystycznych. Bez względu na to, z jakiej strony pochodzą.

Ten apel należy powitać jak najserdeczniej. Może zbrodniczy zamach na osobę wybitnego działacza otworzy czynnikom miarodajnym oczy na szkody, jakie wyrządza pobłażliwość w stosunku do znanych elementów, których bronią jest petarda i bomba. Może nas ktoś posądzić, że łączymy nasze bolączki ze sprawami, które nie mają z nimi bezpośredniej łączności. Ale twierdzimy, że w tym wypadku łączność taka istnieje. Rozpoczęło się od kijów i pałek na uniwersytetach, a potem na ulicach, po pewnym czasie broń udoskonalono i uzupełniono petardami. W Brześciu i Częstochowie użyto już bomb odpowiednio sporządzonych, a w Świdrach Małych doprowadzono tę broń do perfekcji. Kto zamach na płk. Koca traktuje w oderwaniu od atmosfery bezkarności, jaką cieszą się petardowcy, ten nie widzi rzeczywistości. Pomiędzy pierwszą petardą, rzuconą gdzieś na prowincji czy w Warszawie do mieszkania lub sklepu żydowskiego a bombą w Świdrach Małych istnieje łączność. Bombiarze i terroryści przebyli szybko drogę dzięki niezwykłej tolerancji, bezkarności, pobłażliwości, a niejednokrotnie aprobacie pewnych sfer. Zamach na pułk. Koca może położy nareszcie kres bombom i petardom.

„Igraszki"

„Ekspress Poranny" pisząc o zamachu, apeluje:

Jeśli jednak okaże się, że nie był to czyn samotnego szaleńca, że zamach był rezultatem jakiegoś zbrodniczego spisku, oczekiwać należy, że spisek ten będzie ujawniony i wytrzebiony doszczętnie.

Niechże zamach na pułk. Koca stanie się bodźcem do walki z „igraszkami" bombowymi, zatruwającymi nasze życie społeczne.

Do walki tej powinny stanąć nie tylko powołane do tego czynniki władzy, ale i całe społeczeństwo.

Życzenie to jest bardzo na czasie, ale warto pomiętać, że „igraszki" bombami należy potępiać nie tylko wtedy, gdy chodzi o jakąś wybitną osobistość, ale niezależnie od czasu i od grupy ludności przeciwko której „igraszki" są zwrócone. W przeciwnym razie „igraszki" zmieniają się w zbrodnię.

Obce agentury

Niedawno wybitny francuski publicysta, Jacques Maupe ogłosił szczegóły budżetu ministerstwa propagandy Trzeciej Rzeszy. Z artykułu Maupe'a wynikało, że Goebbels posiada na swoje usługi 307 wielkich i mniejszych czasopism, wychodzących poza granicami Rzeszy i pozostających na żołdzie ministerstwa propagandy. „Robotnik" pisząc o artykule Maupe'a, czyni następującą aluzję:

307 wielkich i mniejszych czasopism miał hitleryzm na swoje usługi w roku 1934! Od tego czasu aparat propagandystyczny Hitlerii rozrósł się, ale gdyby nawet pozostał ten sam, to trudno uwierzyć, by wszystkie te czasopisma, pracujące na rzecz Hitlera, znajdowały się — powiedzmy — w... Estonii.

Aluzja — przejrzysta. Trzeba zaś przyznać, że gdy się czyta rozmaite pisma — powiedzmy — w... Estonii, gdy się czyta rozmaite pochwały Trzeciej Rzeszy, wskazówki na temat jej siły, szybkich postępów motoryzacji, bez słowa krytyki, odnosi się wrażenie, że to są dobrze płatne anonse p. Goebbelsa. Dziwić się należy, że na tę okoliczność nikt dotąd nie zwrócił uwagi.

„Jednolita" reakcja

P. B. K. zwraca uwagę w „Kurierze Warszawskim" na doniosłość wizyty kardynała Pacelliego we Francji i na niezadowolenie, jakie ta wizyta wywołała w Niemczech:

„Łatwo zrozumieć takie uczucia w kraju, obawiającym się narodowej konsolidacji Francji i moralnego wzmocnienia demokracji francuskiej, a nadto, ogarniętym ślepymi namiętnościami anti-chrześcijańskimi. To też propaganda niemiecka usiłuje fałszować sens nowego rozwoju Francji, a już wręcz do wściekłości doprowadziły ją świetne manifestacje katolickie w Lisieux i serdecznie przyjazne dla narodu francuskiego oświadczenie legata papieskiego, kardynała Pacelliego",

Należy zwrócić uwagę, że podobnie jak i prasa hitlerowska tak i prasa oenerowska i endecka potraktowała negatywnie i wręcz z niechęcią ostatnie wydarzenia we Francji.

(AS)

Nasza akcja polityczna w Londynie i Genewie

(*Korespondencja własna „Nowego Dziennika"*) Londyn, w lipcu.

W obecnej chwili sytuacja polityczna nie jest jeszcze jasna, a jedyną rzeczą, która zaprząta umysły wszystkich działaczy syjonistycznych, to ciągłe rokowania z przedstawicielami rządu brytyjskiego. W czasie rozmowy z ministrem kolonij, dr. Weizmann omówił szczegóły raportu Komisji Królewskiej i i jej zalecenia, tyczące się państwa żydowskiego. Rozmowy i wysiłki idą głównie w kierunku zdobycia dla państwa żydowskiego nowej Jerozolimy, Morza Martwego i Negewu. Granice Galilei nie ulegną zmianom, natomiast zdaje się być rzeczą pewną, że Naharaim (miejsce, gdzie znajduje się stacja elektryfikacyjna Rutenberga) i Dagania nie zostaną wcielone do państwa żydowskiego.

Wiele poświęca się starań zmobilizowaniu angielskiej opinii publicznej, a szczególnie opinii parlamentu. Debata parlamentarna będzie w pewnej mierze odźwierciedleniem nastrojów i intencyj rządu angielskiego. Większość parlamentu niezawodnie wypowie się w zasadzie za planem podziału.

W przeddzień rozpoczęcia debaty, dr. Weizmann wygłosić ma przemówienie w parlamencie angielskim, wobec licznych członków Izby Gmin. Lokalne, syjonistyczne organizacje interweniują w okręgach wyborczych u swoich posłów, starając się pozyskać ich dla naszej sprawy. Główną linią wytyczną wszystkich tych interwencyj, a także i rozmów prowadzonych przez Weizmanna, jest wykazanie, że nie udowodniono, iż mandat palestyński nie da się zrealizować, że przeciwnie winę we wszystkim ponosi rząd. Jest to zasada niezwykle ważna, której należy się koniecznie trzymać, w przeciwnym bowiem razie, nawet państwo żydowskie znaleźć się może w niebezpieczeństwie. Któż bowiem zapewni, że rząd angielski, który zdyskwalifikował mandat, po kilku latach znowu nie powie, że eksperyment podziału kraju i utworzenie państwa żydowskiego nie dał spodziewanych owoców? Dlatego właśnie z całą energią musimy wystąpić przeciwko temu fałszywemu założeniu, że mandat jest niezdolny do życia.

Druga sprawa, o którą się walczy, to odstąpienie od dotychczasowej zasady ustalania kwoty imigracyjnej na podstawie *ekonomicznej* chłonności kraju i obalenie normy *politycznej*, która niweczy wszelkie nadzieje zdobycia kiedykolwiek większości przez Żydów w Palestynie. Trzecia sprawa, o którą się walczy, to zmiana granic, które dla nas są mocno krzywdzące.

W tym jednak kryje się jak gdyby cicha zgoda na sam plan podziału. Skoro bowiem odbywają się targi o szczegóły, o granice, to oznacza to chyba, że nad samą zasadą się nie dyskutuje. Jednakże syjonistyczni przywódcy podkreślają, że choć domagamy się lepszych i sprawiedliwszych granic, *nie znaczy to jeszcze bynajmniej, jakobyśmy akceptowali sam plan.*

Ostateczna decyzja należeć będzie do Kongresu, który jest jedynie kompetentny do odrzucenia planu, względnie do akceptowania go. Nasi przywódcy wciąż zaznaczają to miarodajnym czynnikom angielskim, wywodząc: „Jeśli chcecie, aby Kongres w ogóle przedyskutował plan podziału, jeśli chcecie mieć jakąkolwiek nadzieję, by Kongres wyraził zgodę na przyjęcie tego planu, musi on ulec radykalnym zmianom!

Należy się spodziewać, że nadzwyczajny zjazd federacji syjonistycznej w Anglii, który tymi dniami nastąpi w Londynie i który odbędzie narady przy drzwiach zamkniętych, stanie na tym właśnie stanowisku. W łonie samej federacji dają się zauważyć rozbieżności, są zdecydowani przeciwnicy i zdecydowani zwolennicy planu. Pod jednym względem istnieje wszakże całkowita zgodność: mianowicie, że *Kongres jest jedyną instancją, która może powziąć ostateczną decyzję.* Problem ten stał się aktualny na skutek znanej groźby Usyszkina. Federacja angielska uznaje w całej pełni suwerenność Kongresu i z decyzją Kongresu pogodzi się bez względu na to, jaka ona będzie.

Niekorzystny dla nas jest pośpiech, z jakim rząd angielski chce załatwić całą sprawę. To bowiem utrudnia mocno naszą pracę uświadamiającą w kołach, które mogą mieć wpływ na bieg rzeczy. Brak po prostu na to czasu. Dlatego też czynione są starania, aby posiedzenie Komisji Mandatowej zostało odroczone na termin późniejszy, kiedy Kongres będzie już miał swe obrady za sobą. To bowiem umożliwiłoby naszym przywódcom przybycie do Genewy z jasną i niedwuznaczną decyzją. Jak jednak dorozumieć się można z oświadczenia, złożonego przez dra Nahuma Goldmana, przedstawiciela Agencji Żydowskiej w Genewie, sesja Komisji Mandatowej nie zostanie odłożona, rząd angielski bowiem napiera z całych sił, aby sesja odbyła się 30 lipca, a wszyscy członkowie Komisji Mandatowej wyrazili już na to swoją zgodę.

Powstaje zatem pytanie, jakie będzie stanowisko naszych przywódców w Genewie? Jakie wnioski przedłożą oni członkom Komisji Mandatowej? Wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że przed tą Komisją nie można będzie tłumaczyć się, iż, jakkolwiek przywódcy syjonistyczni żądają lepszych granic, to jednak nie znaczy to wcale, iż w zasadzie zgadzają się z planem podziału, i że nie są odpowiedzialni za decyzje, jakie zapadną na Kongresie. Członkowie Komisji z takiego stanowiska wywnioskują, że Żydzi akceptują plan, a życzliwe stanowisko Komisji Mandatowej wobec projektu Komisji Królewskiej byłoby ciosem śmiertelnym dla mandatu, równocześnie zaś wskazówką dla Ligi Narodów, że mandat należy ostatecznie już pogrzebać.

Aby więc nasi przedstawiciele w Genewie mogli wystąpić zdecydowanie, odbędzie się prawdopodobnie wstępna narada przywódców z Weizmannem na czele, w Zurychu około 23 lipca. Należy jednak wątpić, czy ustalona zostanie na tej konferencji jednolita linia, w danym wypadku bowiem obrady Kongresu ograniczyły się tylko do udzielenia formalnej aprobaty temu, co zadecydowali przywódcy poza plecyma Kongresu. Dlatego też trudno żywić takie nadzieje.

Politicus

O konferencję okrągłego stołu

Kairo, 20. 7. ŻAT Dr. Izrael Wolfsohn, docent języków semickich w egipskim seminarium nauczycielskim ogłosił w dzienniku „Al-Ahram" artykuł, w którym proponuje zwołanie konferencji „Okrągłego Stołu" celem omówienia kwestii palestyńskiej. W konferencji wezmą udział przedstawiciele krajów muzułmańskich, przedstawiciele Żydów, oraz przedstawiciele krajów, w których mieszkają wielkie skupienia żydowskie, jak Polska, Ameryka i Anglia. Konferencja miałaby się odbyć w jednym z państw muzułmańskich np. w Bagdadzie, Damaszku lub w Kairze. Celem tej konferencji ma być znalezienie odpowiedzi na problem palestyński, skoro obydwie strony odczuwają projekt podziału. Autor artykułu sądzi, że po rozwiązaniu konfliktu, wszyscy mieszkańcy wejdą w okres pomyślności.

Przedstawiciel muftiego w Egipcie Muchamed Ali Atar w tymże piśmie „Al-Ahram" udzielił drwiącej odpowiedzi na propozycję dra Izraela Wolfsohna. „Gdyby nie angielska polityka militarystyczna w Palestynie — pisze Muchamed Ali Atar — nie doszłoby wcale do obecnej sytuacji w Palestynie. Nie ma wcale kwestii arabsko-żydowskiej, jest natomiast kwestia arabsko - angielska, w której Żydzi nie odgrywają roli, dlatego też konferencja „Okrągłego Stołu" żadnych wyników nie da. Mąż zaufania muftiego domaga się, aby Arabowie zgóry odrzucili wszelkie wnioski takiej konferencji pokojowej.

Za 10 lat...

Damaszek, 20. 7. ŻAT. W ogólnym chórze negatywnie nastawionej do wniosków Komisji Królewskiej prasy arabskiej wyjątek stanowi pismo damasceńskie „Alif-Ba". Redaktor tego pisma radzi arabom palestyńskim, aby zaakceptowali propozycje angielskie, gdyż jeśli tego nie uczynią obecnie za lat 10 uzyskają jeszcze mniej. Autor artykułu wspomina o swych wmowskach z przed 13 laty, gdy wypowiadał się za tym, aby Arabowie zawarli umowę z Żydami oddając im nie wielki szmat ziemi, na którym proklamowana ma być ich siedziba narod. Wówczas było to możliwe, gdyż ogółem Palestyna liczyła 100.000 Żydów. Jeszcze w r. 1929 była możliwość osiągnięcia porozumienia, aczkolwiek liczba Żydów wzrosła do ćwierć miliona. Dziś — gdy w Palestynie jest pół miliona Żydów, należy brać to co Anglia proponuje, gdyż za lat 10 Arabowie uzyskają o wiele mniej.

Wypadek samochodowy duńskiego następcy tronu

Kopenhaga, 20. 7. (R) Następcy duńskiego tronu wydarzyła się wczoraj samochodowa katastrofa. W wozie prowadzonym przez niego pękła oś, skutkiem czego spadło tylne koło. — Książę zdołał samochód w ostatniej chwili zatrzymać i wyszedł z wypadku bez szwanku. — Katastrofa wydarzyła się w czasie podróży następcy tronu do Szwecji, dokąd udawał się na spotkanie królów Danii i Szwecji, mające się odbyć na zamku Sofiero, w okolicy Helsingborga z okazji morskiej parady marynarki szwedzkiej.

J. L. MAGNES, kanclerz U. H. w Jerozolimie

O układ Żydów z Arabami

Zamieszczamy poniżej oświadczenie kanclerza U. H. w Jerozolimie Dr L. J. Magnesa. Dr Magnes należy do tej nielicznej grupy w Palestynie, skupiającej się dawniej w Brit-Szalom, a dążącej za wszelką cenę do porozumienia z Arabami. Enuncjację Dra Magnesa zamieszczamy jako wyraz nastrojów pewnej części jiszuwu.

Sprawozdanie Komisji Królewskiej jest dokumentem państwowym wielkiej wagi. Da się on porównać z najgłębszą i przenikliwszą analizą sytuacji w Palestynie, jakiej kiedykolwiek dokonano. Jest to bezlitosny dokument. Jest to jedna z jego zalet. Odsłania on w całej nagości nasze niepowodzenie — niepowodzenie każdego z nas — Żyda, Araba, Anglika. Dokonano niezwykłego dzieła odbudowy w kraju pustynnym, lecz doznaliśmy niepowodzenia. Nie potrafiliśmy utrwalić pokoju. Sprawozdanie jest dobrze udokumentowaną historią dwóch podnieconych nacjonalizmów i wojny jaką toczyły. Dokument wyciąga też na światło dzienne fiasko mandatowego imperializmu. Niepowodzenie mego narodu jest zbyt wielkie, aby można było się pocieszać. Zostaliśmy zepchnięci do małego zaludnionego jeśli nie przeludnionego, kraju i pomimo wszystkich „praw" udzielonych nam przez zwycięskie państwo powojenne, prawa te są tysiąckrotnie mniej warte niż zgoda — jeśli jest osiągalna — Arabów, którzy mieszkają w tym kraju oraz ludności arabskiej, z którą wypadnie sąsiadować nawet potem, gdy imperializmu brytyjskiego już nie będzie. Naród mój pielęgnuje wysokie tradycje etyczne. Byliśmy świadkami ideałów sprawiedliwości dla nas i innych i cierpieliśmy tyle ile może żaden z innych narodów na skutek brutalnej przemocy i egoizmu narodu. Nasz obowiązek w Palestynie uskutecznienia pokoju był i nadal pozostaje obowiązkiem naczelnym.

Sprawozdanie Komisji Królewskiej powinno raz na zawsze oczyścić obłudną atmosferę dokoła problemu palestyńskiego. Wszyscy powinniśmy pochylić czoła ze wstydu, że nie byliśmy godni wykonania historycznego zadania w obliczu którego stoimy.

Kwestię należy rozpatrzyć jednak z stanowiska czysto praktycznego. Jakie praktyczne alternatywy stoją przed nami? Aby na to odpowiedzieć, należy zastosować następujące kryterium: Czy przyczyni się to do osiągnięcia na drodze swobodnych pertraktacyj układu między Żydami a Arabami? Każde inne pytanie, jakkolwiek byłoby teoretycznie ważne, ma znaczenie drugorzędne. Komisja twierdzi, że jakikolwiek układ polityczny między Żydami a Arabami nie jest możliwy w ramach obecnego systemu i taki układ stanie się możliwy w przyszłości po podziale kraju.

Moja odpowiedź jest następująca: Zgadzam się, że obecny system winien być zlikwidowany. Wykazał on całą swą nieskuteczność, lecz czy podział jest alternatywą najbardziej praktyczną? Nie sądzę, aczkolwiek przyznać muszę, że Komisja usiłowała mocno uzasadnić swą tezę. Nie sądzę, aby należało obecnie zastosować tak drastyczny krok wraz z podniecającym niezadowoleniem, które wywołać musi, zanim nie usiłowano poważnie i szczerze stworzyć warunki, które doprowadzić mogą do wolnych nieskrępowanych rokowań o układ między Żydami a Arabami. Padnie może odpowiedź, że już tego próbowano bezskutecznie. Jest to jednak niesłuszne. Prowadzono politykę wpierw faworyzowania później karania jednego narodu, następnie zaś drugiego. Nigdy nie opracowano świadomej polityki dnia codziennego, którąby sobie postawiła jeden cel podstawowy: Wolne i jawne rokowania o układy między Żydami a Arabami.

Gdy Wysoki Komisarz Palestyny, komunikując o wynikach dochodzenia Komisji Królewskiej oswiadczył, że dokonano wszelkich wysiłków, aby „zapewnić współpracę Żydów i Arabów", każdy kto mieszka w Palestynie zakwestionować może to oświadczenie. Wysoki Komisarz lub niektórzy urzędnicy może przy okazji czynili tę lub inną próbę zbliżenia Arabów z Żydami. Lecz czy prowadzono w tym kierunku jasną, metodycznie opracowaną politykę? Czy urzędnicy instruowani byli w tym sensie, że głównym obowiązkiem, główną racją bytu mandatu jest stworzenie warunków dla atmosfery, w której Żydzi i Arabowie będą mogli pertraktować swobodnie? Wiemy, że odpowiedź na to musi wypaść negatywnie.

Komisja Królewska sama to potwierdza. Każdy urzędnik wyższy czy niższy ma swoją własną politykę, swoją własną interpretację mandatu. Wielu z nich otwarcie przyznawało, że sprawa zbliżenia arabsko - żydowskiego nie jest ich sprawą urzędową. Faktycznie kilku urzędników szło jeszcze dalej w ich opozycji przeciwko zbliżeniu żydowsko-arabskiemu, opierając się widocznie na przesłance, że jest zasługą patriotyczną stosować starą formułkę divide et impera.

Komisja Królewska sama zdaje się przyznawać że Mandat — tak jak obecnie jest sformułowany — nie pozwoli władzy mandatowej poczynić koniecznych kroków na rzecz porozumienia żydowsko - arabskiego. Gdyby tak było, należałoby mandat zmienić, im wcześniej tym lepiej.

Nowy mandat powinien się opierać na następujących dwóch zasadniczych punktach: 1) zarówno Żydzi jak Arabowie znajdują się w Palestynie w mocy prawa nie zaś tolerancji, 2) najważniejszą racją bytu mandatu w Palestynie są wysiłki zmierzające do utworzenia pomyślnych warunków dla wolnych i nieskrępowanych rokowań o układy między Żydami a Arabami. Układy te mają stopniowo być wcielane do ustawodawstwa zasadniczego w kraju. Na tę sugestię Komisja może odpowiedzieć, że bez podziału kraju, taka polityka nie może liczyć na powodzenie. Odpowiedź moja jest podwójna: po pierwsze, nigdy takiej polityki nie usiłowano prowadzić i dopóki tego nie uczyniono wszelkie proroctwa co do powodzenia lub niepowodzenia są jednakowo uzasadnione. Powtóre, gdy mówię o wolnych, nieskrępowanych rokowaniach, mam na myśli pertraktacje, które mają być przeprowadzone w określonym okresie czasu.

Ograniczenie czasu jest rzeczą wielkiej wagi. Umowy polityczne z natury swojej nie są ani abstrakcyjne ani wieczne. Tucytydes powiedział o świętej umowie, że zawarto ją na lat 60, trwała zaś lat 15. Są też liczne bliższe przykłady. Komisja twierdzi, że Żydzi i Arabowie „nigdy" się nie pogodzą, dopóki podział ich nie odseparuje. „Nigdy" jest długim czasokresem dla historyka. Komisja ma rację twierdząc, że olbrzymia większość Żydów „nigdy" nie zgodzi się stać się ustawową mniejszością. Sytuacja ulegnie jednak istotnej zmianie, jeśli zawarty będzie układ na czas ograniczony. Komisja twierdzi, że Arabowie „nigdy" nie zawrą układu politycznego z Żydami, chyba że Żydzi zgodzą się pozostać mniejszością. Jeśli jednak pozostawi się na uboczu umowy z góry skazane na to, aby pozostać abstrakcjami, i będzie się mówiło o układach zawieranych na określone terminy, wówczas możliwy jest postęp. Któż zresztą lepiej niż politycy brytyjscy wie, że wiele pozornie nierozwiązalnych problemów rozwiązuje się nie w ramach bezwzględnych, lecz empirycznie, krok za krokiem?

JÓZEF ROTH 47)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

— Patrzcie, patrzcie! — powtarzał ciągle inspektor. Redaktor Lazik na wszelki wypadek zanotował na mankiecie datę odjazdu Taittingera.

— Dziękuję pani bardzo! — rzekł Sedlacek.

Pani Matzner wstała. Podobna była do balonu, który właśnie odrzucił balast i dumny i wolny może wznieść się w wyższe regiony. Poszybowała w stronę drzwi. Udała się do Ephrussiego.

Ale radcy cesarskiego nie było dziś w biurze, po raz pierwszy od trzydziestu lat. Buchalter, zmieniony, wyglądający niemal obco, przyjął panią Matzner. Zawiadomił ją, że radca cesarski nagle w nocy został przewieziony do kliniki, że go właśnie operują; ślepa kiszka, sprawa życia i śmierci.

— A co z pieniędzmi? — zawołała pani Matzner.

— Jakie pieniądze? — zapytał buchalter.

— Moje, moje! — krzyczała. Osunęła się na krzesło tak gwałtownie, jakby nagle ciężar jej się podwoił.

— Spokojnie, niech pani się uspokoi — rzekł buchalter. — Bank zostaje bankiem, pani Matzner nawet w najgorszym wypadku, czego niech Bóg broni! Pieniądze pani zostaną pieniędzmi!

— Wolę sama pojechać do kliniki — rzekła. — Poinformuję się. — Miała już łzy w głosie i ściśnięte serce. Dzika mgła kłębiła się przed jej oczyma. — Adres, adres! — zawołała.

Podano jej adres. Mimo, że nogi jej się trzęsły, a serce mocno waliło, niby cudem niesiona, w lot znalazła się na dworze, skinęła na fiakra.

— Klinika Haselmeyera! — krzyknęła przeraźliwie, tak jak się krzyczy: „Pożar!"

Przyjechała w kwadrans po zgonie radcy cesarskiego Ephrussiego, w następstwie operacji ślepej kiszki Odpowiedziano jej zimno i rzeczowo, jak to jest zwyczajem w klinikach.

Zemdlała. Ocknęła się w pokoju inspekcyjnym, wśród gorzko-ostrej woni amoniaku.

Oparta o ramię siostry, chwiejnym krokiem zeszła ze schodów. Nogi jej czuły jeszcze ziemię, jej prawa ręka czuła uchwyt parasolki, lewa pelerynkę. Ale myśli jej nie miały już oparcia. Jak rój zdziczałych ptaków, rozpierzchły się na wszystkie strony, czyniąc dziwny bezgłośny szmer, uderzając o siebie głowami i skrzydłami, znikały nagle i wracały w ponownym zamieszaniu. Serce nie biło już, waliło, kołysało się w dół i w górę, w dół i w górę. Ktoś zapytał panią Matzner o jej adres. Ktoś wpakował ją do fiakra. Ktoś ją oddał w ręce dozorczyni. Zaprowadzono ją do mieszkania, położono na łóżku. Miała jeszcze dosyć przytomności umysłu, aby powiedzieć:

— Proszę mnie zostawić samą, chcę spać!

Zostawiono ją samą. Podeszła do kufra i sprawdziła, czy są pieniądze. Zabrała pieniądze z kufra i schowała je do pończochy. Portfel i srebrną plecioną torebkę. Srebrny woreczek był przyjemny, zsunął się po nodze do kostki, miłe zwierzątko. Pani Matzner osunęła się na fotel. Usnęła, życząc sobie serdecznie, aby mogła tak przespać tydzień, miesiąc, cały rok.

Ale zbudziła się wieczorem tego samego dnia, słońce nie zaszło jeszcze. Czoło jej było rozpalone, skronie głuche i ołowiane. Jeden zimny dreszcz za drugim pomykał po jej ciele. Wstała, sapiąc jak zwierzę, podeszła do drzwi, otworzyła je, zebrała wszystkie siły i zawołała:

— Pani Smelik, pani Smelik; — dziwiąc się sobie, że ma jeszcze głos.

Dozorczyni przyszła, rozluźniła jej gorset, a po chwili ciało pani Matzner zamieniło się w bezkształtną, przeciekającą masę nieokreślonej substancji, oprawnej w białe płótno.. Pończoch nie pozwoliła dotknąć.

Pani Smelik sądziła, że pora wezwać lekarza. Powiedziała to zresztą pani Matzner, chociaż zdawało się jej, że chora nic już porządnie nie pojmuje. Myliła się. Pani Matzner zapytała tylko:

— Ile kosztuje wizyta?

— Pół guldena — odrzekła dozorczyni, — wiem to od wypadku z panią majorową.

(C. d. n.)

S. L. SCHNEIDERMANN

ROK WOJNY HISZPAŃSKIEJ

19 lipca 1936 - 19 lipca 1937

(Od naszego specjalnego wysłannika)

BARCELONA, w lipcu.

Rok wojny i wojny domowej: wojny z obcą inwazją i wojny domowej z rodzimym faszyzmem. Nikt nie przypuszczał, że wojna hiszpańska przeciągnie się tak długo, gdyż na początku nie wiadomo było, jak dalece zaangażowały się w niej Włochy i Niemcy, nie wiadomo było, że obaj wspólnicy od dłuższego czasu podminowywali grunt, przenikając głęboko do armii hiszpańskiej.

W ciągu roku wielokrotnie ważyły się losy Hiszpanii republikańskiej. Szczególnie dramatyczny był miesiąc listopad, miesiąc decydujących walk o stolicę, o Madryt. Dnia 7 listopada rząd Largo Caballero przeniósł się do Walencji. Dnia 17 listopada marokańskie oddziały wkroczyły do Madrytu, na Plaza Moncloa, a dnia 23 tegoż miesiąca Madryt stał w płomieniach. Płonęło serce stolicy, Puerta del Sol, i dzielnice Tetuan i Quatro-Caminos, gdzie robotnicy, w znacznej części członkowie syndykatów anarchistycznych, stawili czoło armii gen. Franco w historycznej walce barykadowej. Potem przybyła międzynarodowa brygada, chwalebnie zapisana w dziejach hiszpańskiej wojny wolnościowej. Od tej chwili rozpoczęła się nowa faza walk — tworzenie regularnej armii republikańskiej.

TRZY DNI WALK ULICZNYCH.

Dnia 19 lipca 1936 roku stanęły do walki dwie nierówne siły: po jednej stronie armia, rozporządzająca najważniejszymi arsenałami oraz z góry przygotowanym planem; po drugiej stronie — robotnicy, słabo uzbrojeni, zaskoczeni powstaniem.

W wielkich ośrodkach przemysłowych, gdzie skupiony był zorganizowany w syndykatach proletariat, powstanie zostało pokonane w walce ulicznej, w ciągu kilku dni. W ten sposób trzy największe miasta hiszpańskie — Barcelona, Madryt i Walencja — pozostały w ręku republiki. Powstańcy opanowali natomiast okręgi rolnicze, gdzie władze lokalne od wieków trzymały pod terrorem niezorganizowaną masę robotników najemnych i biedotę chłopską, która do dnia dzisiejszego żyje w stanie pańszczyźnianego niewolnictwa pod panowaniem markizów i grandów.

Faszyzm łatwo pokonał tę masę chłopską i małomiasteczkowy proletariat, ale nie potrafił zwerbować spośród nich oddanych sobie ochotników. Franco nie odważył się dotychczas na przeprowadzenie powszechnej mobilizacji, mimo że odczuwa przez cały czas brak ludzi.

FRONT I TYŁY.

Wysiłki rządu republikańskiego musiały zmierzać w dwóch kierunkach: zbudowanie regularnej armii i, co ważniejsza, zorganizowanie tyłów. Drugie zadanie okazało się trudniejsze, ale też decydujące również dla postępów armii na froncie. Indalesio Prieto, minister obrony, oświadczył niedawno:

„Będziemy, być może, świadkami dość paradoksalnego zjawiska. Losy wojny hiszpańskiej rozstrzygną się nie na polu bitwy, lecz na tyłach: zwycięzcą będzie ten, kto okaże więcej żywotności na tyłach".

W myśl tego oświadczenia nowy rząd przystąpił do pracy. Dziś, gdy dokonujemy rocznego bilansu, stwierdzić można, że hasło: „Przede wszystkim wygrać wojnę, wszystkie wysiłki dla zwycięskiego zakończenia wojny!" — wzięło ostatecznie górę. Po tej linii następuje ujednostajnienie i scentralizowanie kierownictwa, wzrost autorytetu rządu, porządkowanie administracji Znikli rozmaici kontrolerzy partyjni, którzy nieraz na własną rękę wydawali sprzeczne ze sobą, nieskontrolowane rozporządzenia. Przytłumiono licytującą się nawzajem propagandę partyjną. Stacje radiowe poszczególnych partyj zostały zamknięte. Likwiduje się lokale rozrywkowe, które zamieniły się ostatnio w gniazda szpiegowskie „piątej kolumny".

Sanacja stosunków na tyłach spoczywa w ręku dwóch energicznych Basków. Ministerstwem spraw wewnętrznych kieruje minister Zugazagoitia, a urzędem bezpieczeństwa — pułkownik Ortega, obrońca Ciudal Universitaria, który przejmując swój nowy urząd oświadczył:

„Jest faktem godnym pożałowania, że podczas gdy w okopach panuje całkowita harmonia i duch braterstwa między walczącymi, — widzimy tyły przeżarte dyskusiami i walką międzypartyjną, która zagraża ostatecznemu zwycięstwu republiki To musi ulec zmianie. — „Bohaterowie" niechaj idą na front i tam wykażą swą brawurę..."

Po tej linii odbywa się uzdrowienie stosunków w całej Hiszpanii, a także w Katalonii, gdzie władze bezpieczeństwa podlegają już obecnie rządowi centralnemu. Sprężyście postępuje mobilizacja, a w przemyśle wojennym likwiduje się tarcia między syndykatami przez ustalenie specjalnych komisarzy rządowych, którzy kontrolują produkcję i kierują ją ściśle według potrzeb armii. Dawniej komitety fabryczne były dostawcami armii, obecnie ostateczna decyzja należy do komisarzy. Rola syndykatów została zmniejszona, co oznacza w pierwszym rzędzie osłabienie wpływów anarchistycznych.

NOWY KORPUS OFICERSKI.

W ciągu tego roku Hiszpania republikańska zorganizowała silny przemysł wojenny i zbudowała wiele nowych fabryk. Katalońskie fabryki aut pracują dla motoryzacji armii i produkują między innymi trzy aeroplany dziennie. W ciągu roku zdołano też wyszkolić kadry techników i oficerów wszelkich formacyj.

Większość starego korpusu oficerskiego przeszła do faszystów w chwili wybuchu powstania, tworząc brygady szturmowe gen. Franco. Wielu z tych oficerów hiszpańskich poległo już w ciągu dwunastu miesięcy wojny. Przez ten czas po stronie republikańskiej wyszkolono nowy korpus oficerski, przewyższający liczebnie i pod względem wartości moralnych dawny korpus oficerski gen. Franco. Nowi oficerowie republikańscy nie znają atmosfery kadeckiego kasyna, zostali oni wychowani w atmosferze wojny i stanowią awangardę uświadomionej, antyfaszystowskiej młodzieży. Nieliczni dawni oficerowie zawodowi w armii republikańskiej, jak gen. Miaja, gen. Roja, pułkownik Cordon i inni, są to ludzie, którzy od wielu lat jawnie i potajemnie brali udział w ruchu republikańskim przeciw monarchii i dyktaturze i stanowią prawdziwą elitę armii hiszpańskiej.

Szczególną uwagę zwraca się obecnie na awiację i flotę. „Każdy marynarz — bohaterem!", „Lotnicy uratują republikę!" — oto hasła na najnowszych plakatach.

„Po naszym zwycięstwie świat będzie musiał się liczyć z armią republiki hiszpańskiej — powiedział mi pewien wybitny wojskowy. — Nasza armia będzie wkrótce liczyć pół miliona dobrze uzbrojonych i wypróbowanych żołnierzy".

SMUTNE CYFRY.

Bynajmniej nie będzie przesadnym twierdzenie, że w ciągu roku wojny znacznie więcej ludzi poległo na tyłach niż na froncie. Liczbę rozstrzelanych oblicza się na kilkaset tysięcy. Międzynarodowy Czerwony Krzyż poda-

je cyfrę 300 tys. poległych na froncie. Międzynarodowy Czerwony Krzyż podaje cyfrę 300 tys. poległych na froncie. Ale te obie pozycje należałoby jeszcze uzupełnić cyfrą tysięcy kobiet, dzieci i starców, zamordowanych podczas bombardowania miast.

Ciężki rok wojny hiszpańskiej zakończył się w chwili ,która ze względu na wydarzenia międzynarodowe stanie być może decydującą dla zwycięstwa Hiszpanii republikańskiej Granica francusko-hiszpańska jest otwarta, to znaczy należy się spodziewać wznowienia normalnych stosunków handlowych między obu krajami. Teraz bodaj nawet Krupp złakomi się na złoto z republikańskiej kasy państwowej...

* * *

Rocznicę 19 lipca partie socjalistyczna i republikańska proklamowały jako „dzień jedności na froncie, w fabryce i w polu" — to znaczy dzień wzmożonej aktywności na froncie i na tyłach.

Ale anarchiści zapowiedzieli demonstrację uliczną, która przypuszczalnie jednak nie przyniesie niespodzianek, pachnących majem...

Chiny ocknęły się

Sześć lat ledwie mija we wrześniu jak Japończycy rozpoczęli pochód w głąb Mandżurii, a w ciągu tego okresu dokonały się w psychice Chińczyków tak wielkie przemiany, na jakie normalnie w Chinach potrzebaby było stuleci.

Chińczycy, którzy w r. 1931 niemal biernie patrzyli na odrywanie Mandżurii od ich państwa, dziś potrząsają groźnie bronią. Chiny przeskoczyły to, co nazwać można psychologiczną granicą, odzyskując swoją „morale". Prawie wcale nie ma już dzisiaj w Chinach śladów defetyzmu, który tak długo trzymał ten naród w kleszczach bierności.

Mniej więcej od końca ubiegłego stulecia Chińczycy byli poniżani ponad wszelką miarę, znęcano się nad nimi, terroryzowano ich. Brakło tylko jednej kropli, by miara przysłowiowej cierpliwości i obojętności Chińczyków się przebrała. Żądania Japończyków z ubiegłej jesieni w kwestii odstąpienia północnych Chin dokonały reszty. Żądania te zostały zdecydowanie odrzucone przez rząd chiński przy poparciu całego narodu. Gdyby Chińczycy i tym razem ustąpili przed Japończykami, jak to czynili ostatnio wobec wszystkich żądań Japonii, byłby to początek końca Chin jako narodu samodzielnego.

Wobec twardego oporu Chin Japończycy zmienili taktykę, wzniecili bunt w Wewnętrznej Mongolii, usiłując opanować Suijuan. Na skutek nieprzewidzianego oporu Chińczyków obydwie próby się nie udały.

Było to oczywiście raczej dyplomatyczne niż militarne zwycięstwo, ale bądź co bądź zwycięstwo, które podniosło na duchu Chińczyków. Dawno pogrzebana nadzieja wyrwania się spod przemocy Japończyków znów zaświtała. Zrodziła się ufność we własne siły i śmiałość.

Bodaj jeszcze nigdy Chińczycy nie byli tak zjednoczeni jak obecnie. W swej nienawiści do Japończyków Chińczycy dyszą pragnieniem rewanżu. „Zarazek" nacjonalizmu szerzy się gwałtownie w całych Chinach. Nawet chłopi zrozumieli ostatecznie, że agresja Japończyków w głąb Chin — to koniec ich spokojnego bytu.

Drugim, ważnym czynnikiem poczucia siły w Chinach jest zwrot w uzbrojeniu Chin. Chiny są dziś silniejsze militarnie niż dotychczas; posiadają dobrze wyćwiczoną armię stałą — ok. 250.000 ludzi — samoloty, tanki, wozy pancerne, artylerię i t. d. w dużej ilości. W porównaniu z Chinami sprzed 20 lat, dzisiejsze Chiny są olbrzymem, nie są nim jednak jeszcze w porównaniu z mniejszą od nich, ale na wskroś nowocześnie wyekwipowaną Japonią.

W tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo wojny dla Chin. Wojna chińsko-japońska niewątpliwie zniszczyłaby i Japonię, ale zniszczyłaby przede wszystkim dużą część Chin, bowiem działania wojenne toczyłyby się wyłącznie na terytorium chińskim. Jeśli jednak Japończycy będą nadal nalegali na odseperowanie pięciu północnych prowincji z japońskimi „doradcami" w ich administracji, Chińczycy nie będą mieli wyboru: muszą zdecydować się na wojnę, bez względu na ryzyko. Jeśli nie zdecydują się, stracą bezpowrotnie szmat kraju.



ŚRODA 21 LIPCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połud. 12,15 Kilka informacyj 12.25 Ork. dęta tramw. i aut. miejsk. 13.55 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 wiad. gosp. 16 „Z mojego warsztatu" szkło litor. 16,15 Zalotna pieśń na Śląsku — aud. w opr. Jerzego Langmana 16.45 Odczyt wojskowy 17 „Co kto lubi" wiązanka melodii w wyk. ork. Fr. Związka 17.50 „Buduję własny dom —roboty budowlane" pogad. 18 Chwila biura studiów 18.10 Program 18.15 Studio sprawozdawcze: „Pod żaglem A. Z. M.'u w Porąbce" 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 „Zatracony posterunek" słuchow. L. Kofina 19.30 Transkrypcje na wesoło w wyk. Jaques Marmora 19.50 z Warsz. wiad. sport. 20 Trans. z Parku Helenów w Łodzi: koncert ork. 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 Koncert Chopinowski 21.45 „Pasja do książek" z obrazków krak. M. Bałuckiego 22 Muzyka tan. w wyk. Małej ork. PR. 22.50 Ost. wiad. dziennika wiecz., przegląd prasy i kom. meteor. 23 Muzyka taneczna.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Pogad. rolnicza 12.25 p. Kraków 18.15 Płyty 18.50 Pogad. aktualna 19 Słynni dyrygenci — płyty 19.50 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.25 p. Kraków 14.45 „Idziemy na wycieczkę", opow. dla dzieci 14.55 Giełda lwowska 15. 40 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18.10 „Dzisiejsza pieśń Italii", aud. literacko - muzyczna 18.40 Pragram 18.45 p. Kraków 23 „Jazz i piosenka" — radio-kabaret z płyt 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiad. bież. 12.20 Życie kultur. Śląska 12.25 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.15 Płyty 15.48 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18.15 „Kukiełki śląskie" 18.35 Płyty 18.45 p. Kraków 19 Felieton A. Sylwestra 19.10 Utwory J. Brahmsa 19.40 Pogadanka aktualna 19,50 Wiadom. sport. 20 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos", 20.45 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków, 12.15 Program 12.50 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 Rozmowa z dziećmi — przeprow. Wujek Radiowy 15.15 Aud. dla dzieci 15.42 Łódzkie wiad. giełdowe 15.45 p. Kraków 18.10 Płyty 18.45 p. Kraków 19 Płyty 19.10 „Życie m. Łodzi" — felieton 19.20 Koncert w wyk. T. Barwińskiego (altówka), 19.50 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert 15.15. Program dla dzieci 17.30 Współczesna austriacka twórczość muzyczna 20.05 Koncert symfoniczny Filharmonii Wied., 22.20 Muzyka taneczna.

Mediolan 21.35 Koncert symfoniczny.

Radio Paris 15 Słuchowisko 17 Koncert orkiestrowy 18 Aud. dla młodzieży 20.30 „La reine Fiamette" — słuchow. muz. Loreux'a.

Strasburg 18 Koncert orkiestrowy 20.45 Koncert symfoniczny.

Praga 16.10 Koncert 19 Aud. muzyczna 20 „Mała miłość w wielkim mieście" — słuchowisko 21.15 Septet d-moll Hummla 22.20 Koncert chóru nauczycieli praskich.

CZTEREJ POPULARNI PIEŚNIARZE W AUDYCJI KONKURSOWEJ DNIA 24 LIPCA

W dniu 24 lipca o godz. 17.30 wystąpią przed mikrofonem na fali ogólnopolskiej czterej popularni pieśniarze: T Faliszewski, M. Fogg, J. Popławski i Stefan Witas. Będzie to trzecia audycja Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, który wzbudził wśród radiosłuchaczy olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem są tysiące listów z odpowiedziami, napływające codziennie do Polskiego Radia.

Dla uczestników konkursu przeznaczono 500 cennych nagród, a przede wszystkim samochód limuzynę, wycieczki do Paryża , podróże morskie, wycieczki samolotowe, 30 nowoczesnych odbiorników radiowych i t. d.

Przypominamy, że każdy abonent radiowy, może nadesłać na konkurs tylko jedną odpowiedź, na kartce pocztowej, podając imię i nazwisko, adres, numer upoważnienia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, oraz listę wszystkich czterech pieśniarzy, ułożoną według ich popularności.

Kto jeszcze nie zgłosił udziału w Wielkim Letnim konkursie Radiowym, niech wysłucha audycji w dniu 24 lipca i nadeśle odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5, „Konkurs Letni".

Piękny samochód i 500 nagród czekają na zdobywców.

STANISŁAW SZPINALSKI GRA POLONEZY CHOPINA

Koncert chopinowski, jaki znajdą słuchacze w dzisiejszym programie Polskiego Radia o godz. 21 wykonany, zostanie przez znanego pianistę Stanisława Szpinalskiego. Program obejmuje polonezy: A-Dur, b-moll cis-moll, B-Dur, c-moll, As-Dur.

FRED ALWIN

Sztuka na tapecie

Niedzielny odczyt mistrza Poniekąda

Mościewy drodzy! Zaprosiłem was tu, żeby i u nas się cosik zrobiło wedle oświecenia i żeby nie gadali, jako Pan Bóg niedziele stworzył ino dla okocimskiego browaru. Będę wam tu dziś gadał o śtuce i już. Ponieważ jestem do tego powołany, jako najstarszy w gminie lakiernik i malarz, któren zawód wiadomo jest najbardziej śtuczny, co już widać na mojej firmie, gdzie napisano: Adolf Poniekąd, artystyczny zakład malarski i lakierniczy. Malarz się jest! Artysta się jest Katarzyno, nie drap się, ino się umyj!

Dziś takie już czasy nastali, że bele jaki się pcha do śtuki. Wojciech Bandzioch otworzył se ślusarnię i napisał na szyldzie „artystyczny zakład ślusarski". W. samo oko go gibam za te artystyczność, bo co mi to za artysta, że sztachety klepie? Zasię ja, to co inszego. Już sam ksiądz proboszcz mówił, że ja co wymaluję, to do nieba krzyczy.

Śtuka to jest wielka rzecz narodowa, która jest darowana z łaski rasowego natchnienia, co się nazywa w inteligentnym języku: konspiracja. I tylko taki przez ducha konspirowany artysta, jak nie przymierzając ja, potrafi robić wiekopomne dzieła sztuki. Żeby tu nikt zaś nie gadał, że prawdziwy artysta maluje tylko na płótnie, to był taki anioł Michał, co tyż na ścianie malował freski, co się dziś mówi fryze. A ja niby mało fryzów wymalowałem? Chociażem nie anioł, ino człowiek. I tyż potrafię. Bo ja mam pomysłowość, co się w inteligentnym języku nazywa: interwencja.

Różne są śtuki na świecie Jest śtuka cyrkowa, do czego od młodości łamie się kości. Jest śtuka chodzić na szczudłach albo na kulach, co się nazywa śtuka kulinarna Katarzyno, bo jak cię łupnę... Ale my tu nie mówimy o tych śtukach, tylko o śtuce narodowej, co pochodzi z konspiracji, czyli natchnienia. Różne żydowskie fuszery wymyślili koła, pasy i takie koslaki, co musisz długo tłumaczyć ludziom, o co mu chodzi. Taki ci w mig chlaśnie pendzlem bele co i to się nazywa ekspresja, niby że ekspres nabadżgał jakiegoś bohomasza. Są i tacy, co nic innego nie malują, ino ciągiem Kubę rozpruwacza. To się nazywają kubiści. Jeszcze są inne grandy żydowskie, ale to nie jest narodowa śtuka. Śtuka musi być czysta, nawet wyborowa! Musi wypływać z najszlachetniejszego ducha narodu, uwarunkowanego rasowym związkiem i przekonaniem o spójni i sterylizacji pogłębionego samopoczucia narodowego, które jest więzią między wykwitem najszczytniejszej megalomanii a potencjalną prabzdurą mitu, drzemiącego w podświadomości nadnercza. Dobrze mówię, Józiu, co?

I dlatego my odrzucamy wszystkie odczucia, wyczucia, przeczucia i wnikliwości oraz prymitywizm i teorię Maltusa. Kto nas chce prowadzić do prymitywizmu, ten idzie przeciw postępowi. To było dobre za dawnych czasów, kiedy się drukowało książki. Dziś jest postęp! Dziś się książki pali! Precz z prymitywizmem! Precz z ostatnimi czynnikami miazmatów rozkładu kultury! Precz ze zgnilizną! Niech żyje Stronnictwo Narodowe!

Czy to nie jest masa zdegenerowanych kretynów, co na oszpachlowaną ścianę wali jajową pozłótkę i pod sufitem wyrypie papuzi lampas? Do kryminału z takim ardyzdą! My nie chcemy zaburzeń wzrokowych! My żądamy, żeby solidnie narodowo gruntować, zanim się naszprycuje ochrą albo ultramaryną. Precz z żydowskimi szablonami w szkockie kraty i murzyńskie paimy! Niech żyją narodowe szablony, oparte o artystyczną spójnię duchową z kochanymi braćmi z za miedzy! Na tym podłożu konsolidacji konspiracji interwencji w połączeniu z genialnym płodem błyskawicznym aprobaty szerokich mas ludzi zblazowanych, uwolnimy dopiero naród od zgubnych wpływów artystów, co nie odrapią ściany, zanim z wnikliwością artystyczną nałożą na tynk narodowy klajster Katarzyno, żeby cię jasna cholera.

Oto są przesłanki zdrowej myśli narodowej śtuki, oto walory antypiryny przeciw gangrenie masonizmu w kuluarach antyklerykalnych międzynarodówek śtuki! Precz z obcymi agenturami! Śtuka dla śtuki! Michale, śtuka mięsa i duże piwo!

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wielka reforma i mały podatnik

W francuskim ministerstwie skarbu wre gorączkowa robota nad przygotowaniem i realizacją szeregu zarządzeń podatkowych, które wypełnią obszerne ramy wielkiego programu finansowego. Uchwalone przez izby ustawy trzeba bowiem wypełnić wewnętrzną treścią, nad której ustalaniem urzędnicy ministerstwa pracują w tempie amerykańskim. Praca odbywa się na dwie zmiany po 16 godzin na dobę, a sam Bonnet, podsekretarze stanu i dyrektorzy departamentów świecą przykładem.

Szary człowiek ma sporo podstaw, by obawiać się o swe zarobki, które dość mocno obciążone zostaną reformą finansową. Coprawda urzędnicy ministerstwa finansów, zapytywani o szczegóły swych prac, milczą dyplomatycznie, ale to co ostatnio przedostaje się dzięki najrozmaitszym niedyskrecjom, spędza sen z powiek podatników. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mały człowiek ulicy w przeważającej mierze poniesie na swych barkach ciężar reformy. Rząd zrezygnował coprawda z obciążenia podatkowego artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, ale duża część tych artykułów zostanie jednak dotknięta nowymi podatkami. Tak więc podatek od produkcji wprowadzony przez Auriol'a na miejsce poprzednio pobieranego podatku obrotowego, podwyższony został z 6 do 8%. Zmiana bowiem systemu podatkowego ułatwiała w wielu wypadkach ucieczkę od opodatkowania, z którą Bonnet zamierza walczyć w sposób zdecydowany. Wyroby tytoniowe podrożały o 20%, podobnie przedstawia się sytuacja z opłatami pocztowymi, a podwyżka stawek transportowych na kolejach i w ruchu ciężarowym samochodów wyniesie od 10 do 30%.

Przy tym jednak minister skarbu jest optymistą. Przypuszcza on, że życie gospodarcze dozna nowych bodźców na skutek zmian w relacji pieniądza i że przemysł otrzyma możność wydatnego konkurowania na rynku francuskim z zagranicznym przywozem, gdyż będzie chroniony przez podwyżkę ceł, które obniżone przed kilku miesiącami przez rząd Bluma, obecnie przywrócone zostały do poprzedniej wysokości. Z tego źródła rząd francuski pragnie otrzymać wpływy zwiększone o miljard franków rocznie, co właśnie będzie mogło być przeznaczone na ochronę produkcji rodzimej. Szereg gałęzi przemysłu francuskiego uzyska w ten sposób możliwość ewolucyjnego przystosowania się do skutków wprowadzenia reform socjalnych, które pociągnęły za sobą zwiększenie kosztów produkcji.

Ale co zrobić z tymi działami życia gospodarczego, które odczuwają konieczność importu, gdyż artykuły takie nie są we Francji produkowane? Belgia poradziła sobie w tej sytuacji doskonale, obniżając cła przywozowe na niewyrabiane w kraju artykuły, które przez to potaniały. Bonnet nie może jednak tego uczynić, gdyż zobowiązał się w senacie, że pełnomocnictwa wykorzysta jedynie dla podwyżki, a nie dla obniżenia barier celnych.

Widzimy więc, że wielka reforma finansowa w zetknięciu się z życiem codziennym wykazuje sporo luk, których najbardziej obawia się płatnik podatków. On wie tylko, że skarb zainkasuje od niego z tytułu podwyższonych podatków około 8 miljardów franków, a koleje będą chciały osiągnąć nie bagatelną sumkę o 10 miliardów więcej, aniżeli w zeszłym roku budżetowym.

Z drugiej jednak strony Bonnet pragnie utrzymać w miarę możności zdobycze socjalne frontu ludowego i to ma być osłodzeniem gorzkiej pigułki, którą będą musieli połknąć szarzy ludzie, płacący podatki.

Co należy uważać za „czynność przygotowawczą"

w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie oraz Związek Izb ustaliły, iż

1) **bejcowanie mebli**, polegające na wtarciu bejcy na meble w stanie surowym lub na przebejcowaniu mebli na inny kolor, uważać należy za czynność przygotowawczą.

Czynność ta dokonywana jest od dłuższego czasu przez przedsiębiorstwa handlowe, które zakupują meble w stanie surowym względnie na żądanie klienta bejcują meble na odpowiedni kolor. Bejcowanie mebli stanowi czynność bardzo prostą, polegającą na wtarciu bejcy; przy tym nie dokonuje się z reguły rozbiórki mebli.

2) **wprawianie luster i szkieł** (okienkowych) do mebli gotowych stanowi także czynność przygotowawczą.

Stolarnie dostarczające mebli do sprzedaży zakładom handlowym pozostawiają otwory, przeznaczone na szkła i lustra i dodają listewki w stanie gotowym. Czynność kupca polega na wstawieniu szkieł względnie luster i umocowaniu ich listewkami. Szkła względnie lustra dostarczają firmy szlifujące szkło z dokładnością oznaczoną w milimetrach co do powierzchni i grubości.

3) **przytwierdzanie okuć** (uchwytów, zawiasów) do mebli uważać należy także za czynność przygotowawczą, łączącą się najczęściej z wprawianiem luster i szkieł. Szkła i lustra przytwierdza się listewkami względnie, co ostatnio jest bardziej modne, daje się uchwyty i okucia ozdobne, zawiasy itp. Przytwierdzanie okuć do mebli jest czynnością prostą — nieskomplikowaną, przy czym meble zakupuje się już odpowiednio przygotowane do przytwierdzenia odnośnych okuć.

4) **malowanie i politurowanie mebli** zakupionych w stanie surowym przez zakład handlowy uważać należy za przerób.

Jeżeli jednak meble zostały zakupione jako malowane lub politurowane, a na skutek zaniku farby, politury (np. działania słońca itp.) lub na skutek uszkodzenia, następuje odświeżanie mebli, to wówczas politurowanie, względnie malowanie należy traktować nie jako przerób, lecz jako czynność przygotowawczą. Czynność taka bowiem ma na celu jedynie utrzymanie mebli w stanie zdatnym do sprzedaży, przy czym nie następuje zmiana ich istoty. Sprzedaż mebli z popękaną farbą, względnie politurą byłaby bowiem niemożliwa. Uzupełnianie zniszczonej farby względnie politury w każdym przedsiębiorstwie handlowym jest konieczne.

5) **składanie narzędzi stolarskich i ślusarskich** z części sprowadzonych z fabryki oraz z gotowych części drzewnych pod warunkiem, iż składanie to dokonywane jest zwyczajnymi narzędziami bez specjalnych urządzeń mechanicznych lub warsztatów i bez żadnej obróbki czy przeróbki mechanicznej tych części — stanowi czynność przygotowawczą w handlu.

6) **Izba ustaliła, że składanie rowerów przy** użyciu wiertarki stołowej ręcznej, frezów walcowanych i małej sztancy ręcznej należy uważać za przygotowawczą czynność handlową.

O ułatwienie kontyngentów przywozowych

W ciągu wielu lat reglamentacji importu kontyngenty przywozowe ustalane były zasadniczo w jednostkach wagowych. Od chwili wprowadzenia kontroli dewiz powstały pewne trudności w koordynowaniu kontyngentów wagowych, wyznaczonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z kontyngentami dewizowymi określanymi przez czynniki dewizowe, w wyniku czego dla uniknięcia podwójnego dzielenia kontyngentów — raz wagowych, a raz dewizowych, wprowadzono system ustalania kontyngentów na surowce w jednostkach wartości, a nie wagi towaru.

W międzyczasie nastąpiła zwyżka cen na rynkach światowych, skutkiem czego importerzy znaleźli się w niedogodnej sytuacji, gdyż ilość sprowadzanego towaru w ramach określonych przydziałów wartościowych w miarę wzrostu cen malała poniżej poziomu bazowego, na jakim ustalono kontyngenty dewizowe, odpowiadające niższemu poziomowi cen.

Jeśli więc z jednej strony uniknięto rozbieżności między wagą, a wartością towaru w przydzielanym firmie kontyngencie, to z drugiej strony wskutek zwyżki cen ilość przywozu była automatycznie obniżana. Wprawdzie obecnie fala zwyżki cen na surowce uległa zahamowaniu, tym nie mniej system kontyngentów wartościowych powoduje dla importerów trudności i niedogodności.

Celem zracjonalizowania powstałego stanu rzeczy i stworzenia warunków, umożliwiających — jeśli nie zwiększenie przywozu, to conajmniej utrzymanie go na poziomie ilościowym, odpowiadającym przeciętnemu zapotrzebowaniu przemysłu — Związek Izb wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o spowodowanie:

1) by kontyngenty przynajmniej w zakresie surowców — o ile traktaty nie przewidują inaczej — ustalane były wagowo,

2) by pozwolenia przywozu podstawowych surowców przemysłowych uznać za równorzędne z przydziałem dewiz w kwocie wymienionej w pozwoleniu wraz z marżą in plus do 10% to znaczy, że banki dewizowe udzielałyby przydziału dewiz na podstawie pozwolenia przywozu bez potrzeby każdorazowego zwracania się o decyzję do Komisji Dewizowej,

3) wartość wypisywana byłaby w pozwoleniu przywozu na podstawie danych, posiadanych i sprawdzanych przez Izby Przemysłowo-Handlowe oraz Centralną Komisję Przywozową. Te same instytucje wydawałyby w uzasadnionych przypadkach zaświadczenia o zwyżce ceny, na mocy których banki dewizowe byłyby upoważnione do przydziału dewiz w kwocie wyższej niż wymieniona w pozwoleniu, jednak nie przekraczającej o 10% pierwotnej wartości wymienionej w pozwoleniu przywozu.

Kredyty B. G. K. na budowę garaży

W związku z ustawą z dnia 24 lutego r. b. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 15 poz. 96) o inwestycjach z funduszów państwowych w 1937 r. oraz uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Bank Gospodarstwa Krajowego uruchamia w r. b. specjalne kredyty na budowę garaży z przeznaczonej na ten cel kwoty 500 tys. zł.

Ze względu na duże zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa sprawami motoryzacji, dla której pierwszorzędne znaczenie posiada rozbudowa odpowiednich urządzeń do garażowania i naprawy samochodów, dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego podaje do wiadomości normy, jakie będą stosowane w akcji kredytowania budowy garaży w 1937 roku.

Akcja odnośna będzie dotyczyła zarówno budowy garaży o większej ilości boksów z warsztatami (objekty przemysłowe), jak również budowy garaży o mniejszej ilości boksów i bez warsztatów.

Z uwagi na szczupłość funduszów przeznaczo-

nych na budowę garaży, akcja finansowania budowy garaży o mniejszej ilości boksów i bez warsztatów obejmować będzie jedynie teren m. st. Warszawy.

Przy rozpatrywaniu podań o pożyczki na budowę garaży B. G. K. kierować się będzie następującymi zasadami:

1) Budowa garaży musi odpowiadać wymaganym przez Bank warunkom technicznym, a przede wszystkim: garaż musi być budowany z materiałów ogniotrwałych; budowa garażu musi być racjonalnie zaprojektowana z punktu widzenia jego przeznaczenia (wymiary pomieszczeń dla aut, swobodny i racjonalny dojazd do garażu z ulicy); garaż musi posiadać zabezpieczenie techniczne.

2) Pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczek będą mieli ci, którzy przy uwzględnieniu wymagań technicznych, podanych wyżej budować będą najtaniej, zaspakajając najskromniejsze wymagania w zakresie garażowania, a mianowicie: przechowywanie wozu w warunkach zabezpieczających od kradzieży, ognia i ujemnych wpływów temperatury, danie możności umycia wozu oraz ewentualnie przez umieszczenie 1—2 dołów rewizyjnych na garaż, umożliwienie drobniejszych reperacyj, jakie bez pomocy urządzeń warsztatowych mogą być dokonane.

3) Nie wyklucza się również możliwości finansowania przebudowy starych budynków fabrycznych, składów itp. na pomieszczenie dla garaży — przy uwzględnieniu wymagań technicznych, podanych wyżej.

4) Maksymalna wartość kredytu może wynosić 50 proc. kosztów budowy, względnie przebudowy.

5) Pożyczki podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 20, w zależności od technicznej trwałości i rentowności danego obiektu przemysłowo-garażowego.

6) Pożyczki udzielane będą w formie gotówkowo-amortyzacyjnej za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu, bądź na hipotece tej nieruchomości, na której prowadzona jest budowa garażu, bądź też na innej nieruchomości miejskiej, w zależności od uznania Banku.

7) Oprocentowanie pożyczek wynosi 6 i pół proc w stosunku rocznym łącznie z dodatkiem administracyjnym Banku.

8) Budynek garażowy musi być zabezpieczony od ognia na sumę conajmniej o 20 proc. wyższą od sumy przyznanego kredytu, zaś polisa asekuracyjna zawinkulowana na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego.

Podania o pożyczki na budowę garaży należy wnosić bezpośrednio do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Al. Jerozolimskie 1.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 7. Akcje: Bank Polski 102 Cukier 31 Lilpop 47.50–47.25. Tendencja mocniejsza.

* * *

Papiery procentowe: 8% prem. poż. inwest. I em. 64.75 II em. 65.75 konsolidacyjna grube 55—55.50 drobne 54.75—55 wewnętrzna 54—54.50—54.25. Tendencja niejednolita z odcieniem mocnym.

* * *

Dewizy: Belgia 89.15 Holandia 290.80 Londyn 26.32 Nowy Jork czek 5.29 Nowy Jork tel. 5.29¼ Paryż 19.90 Praga 18.46 Sztokholm 135.85 Szwajcaria 121. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 7. Dewizy: Paryż 16.36 Londyn 21.72 Nowy Jork 4.36¼ Bruksela 73.44 Mediolan 22.97⅛ Amsterdam 240.55 Berlin 175.55 Sztokholm 112 Oslo 109.15 Kopenhaga 96.97½ Praga 15.22 Białogród 10 Ateny 8.95 Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3,25 Helsinki 9,53 Japonia 126. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł 58.50 w Paryży Fr. fr. 1900 w Zurychu Dol 57.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 20. 7. Kursy otwarcia: Dillonowska 52.125 Stabilizacyjna 71,125 Dolarowa 57 Warszawska 52.50 Śląska 52.50.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 7. Kursy zamknięcia: Berlin 40.23 Londyn kabel 4.97 8/16 Paryż 3.75¾ Zurych 22.91½ Rzym 5.26¼ Amsterdam 55.10½. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 20. 7. Notowania w Ł za tonnę: Cynk 22 9/16—22 5/8 termin 22 11/14—22¾ Cyna 267¼ termin 265½—265¾ Straits 269 Ołów 23½—23 9/16 termin 23 15/16—23 3/8 Miedź 56¼—56 5/16 termin 56 3/8—56 7/16 Elektrolit 62¾—63¾ Złoto 139,8.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 37 m
21	Zachód słońca 19 g 22 m
ŚRODA	13 Ab 5967

Broszura pamiątkowa o Drze O. Thonie

Wydana przez Centralny Komitet Uczczenia Pamięci Dra Ozjasza Thona broszura pamiątkowa, poświęcona zmarłemu Przywódcy, jest szeroko kolportowana we wszystkich miejscowościach Polski przez sekcje młodzieży przy Komitetach Lokalnych Uczczenia Pamięci Dra Ozjasza Thona. Broszura jest bogato ilustrowana i przynosi nieznane dotąd zdjęcia z życia Zmarłego. — Wnikliwie i głęboko ujęta postać Dra O. Thona (pióra Dra H. Pfeffera) przy nader estetycznym wyglądzie zewnętrznym, daje piękną pamiątkę, która winna się znaleźć w każdym domu żydowskim.

Dochód ze sprzedaży broszury jest przeznaczony na Fundusz Uczczenia Pamięci Dra Ozjasza Thona.

—<>—

Co zawiera akt oskarżenia przeciw dr Drobnerowi?

Jak się dowiadujemy, prokurator dr Szypula ukończył już akt oskarżenia przeciw dr Bolesławowi Drobnerowi, który jest oskarżony z art. 93 i 96 k. k. Artykuły te obejmują przygotowania do zdrady głównej i przewidują karę więzienia do lat 10.

Wyrok w procesie o oszukańcze manipulacje

Wczoraj po południu zakończył się w sądzie krakowskim proces o oszustwa na szkodę wytwórni kilimów kosowskich. Osk. Mojżesz Stern zasądzony na 15 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Reszta oskarżonych została uniewinniona.

Weterani syjonizmu zaproszeni na XX Kongres

Agencja Żydowska wysłała ostatnio oficjalne zaproszenie do pozostałych przy życiu weteranów naszego ruchu, którzy uczestniczyli w pierwszym Kongresie syjonistycznym 40 lat temu w Bazylei, zapraszając ich na uroczyste posiedzenie, przewidziane w ramach obecnego jubileuszowego Kongresu...

Spośród przeszło 200 uczestników pierwszego Kongresu w Bazylei, pozostała przy życiu tylko drobna garstka, których liczba nie przekracza 20-tu osób. Między tymi weteranami syjonizmu znajduje się nasz towarzysz krakowski, B. N. Spira, który otrzymał również wspomniane zaproszenie Agencji Żydowskiej i wybiera się na uroczyste posiedzenie Kongresu, poświęcone 40-leciu pierwszych zaczątków syjonizmu politycznego.

Korzystanie z Biblioteki Jagiellońskiej

Korzystanie z Biblioteki Jagiellońskiej będzie ograniczone w czasie od 26 lipca do 14 sierpnia. Zezwolenie na korzystanie ze zbiorów w tym czasie przyjezdnym pracownikom naukowym oraz wyjątkowo miejscowym udziela kierownik Biblioteki.

Czytelnia czasopism naukowych będzie otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—13. W czasie od 16—21 sierpnia będzie Biblioteka zupełnie zamknięta.

Z dniem 23 sierpnia zostanie Biblioteka otwarta dla wszystkich codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartków przed południem, w godz. 9—13 i 16—20.

Pociąg popularny do Krzeszowic

W niedzielę 25 bm. organizuje Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Krakowie wycieczkę pociągiem popularnym do Krzeszowic, Czernej i Tenczynka.

Odjazd z Krakowa godz. 8.40, odjazd z Krzeszowic godz. 20-ta. Cena przejazdu w obie strony 1.30 zł.

W razie niedostatecznej ilości zgłoszeń lub nieodpowiednich warunków atmosferycznych wycieczka nie odbędzie się.

—<>—

Uciekinierzy z więzienia rzeszowskiego

oskarżeni o usiłowaną kradzież pół miliona złotych

Przed niedawnym czasem dokonano włamaniania kasowego do Komunalnej Kasy Oszczędności w Łańcucie. Po wejściu do wnętrza gmachu złodzieje rozpruli rakiem jedną z kas, z której zabrali 10.617 zł.

Załatwiwszy się z jedną kasą, zabrali się do drugiej. Częściowo zdołali ją już „zrobić", ale szmery zaalarmowały stróża nocnego, który wezwał policję.

Po chwili zjawił się na miejscu patrol policji. Policjanci otoczyli budynek Kasy Oszczędności i wkroczyli do wnętrza, aresztując sprawców włamania.

W ten sposób uchroniono instytucję od olbrzymiej szkody, gdyż w kasie znajdowało się wówczas 460.000 złotych.

Sprawcy kradzieży w osobach Piotra Książka, Michała Urzicza i Piotra Żelaznego odpowiadali przed sądem, gdzie pierwsi dwaj zostali skazani na kary więzienia po 6 lat, trzeci zaś uczestnik włamania na 5 lat więzienia.

Na skutek wniesionej przez oskarżonych apelacji, sprawa znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Nie doszło jednak do rozprawy, wyszedł bowiem na jaw sensacyjny szczegół.

Okazało się, że oskarżeni, którzy przebywali w więzieniu w Rzeszowie, zbiegli w czasie ostatniej ucieczki więźniów. W tym stanie rzeczy rozprawa została bezterminowo odwołana.

Jednego aresztowano

Wczoraj policja aresztowała wałęsającego się osobnika w Mościcach, który zeznał że nazywa się Książek Piotr z Krakowa, bez stałego miejsca zamieszkania. Jest on jednym z uciekinierów z aresztu sądu grodzkiego w Rzeszowie z gromady 11-tu zbiegłych przed kilku dniami więźniów.

45-letni mężczyzna utonął w Wiśle w czasie kąpieli

Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się tragiczny wypadek na Wiśle w Krakowie. Niedaleko obok mostu J. Piłsudskiego zażywał kąpieli mężczyzna w średnim wieku. Na oczach licznych osób zniknął on w pewnej chwili pod powierzchnią fal.

Wydobyto go na brzeg i wezwano Pogotowie Ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zgon na skutek utonięcia. Zmarły był 45-letni Franciszek Gąbczak, bez zajęcia, zamieszkały przy ulicy Celnej 3.

Wypadek samochodowy

Marshal Walter (lat 42), obywatel amerykański zam. chwilowo u rodziców w Łęgu pow. Tarnów, przejeżdżał samochodem osobowym ul. Juliusza Lea w stronę miasta. W czasie jazdy ul. Nowowiejską wyprzedził jadącego również w kierunku miasta rowerzystę, który w czasie wyprzedzania nadział się lewą ręką na klamkę drzwiczek samochodu.

Rowerzystą okazał się Kotarba Eugeniusz (lat 20), pom. ślusarski, zajęty przy ul. J. Lea L. 33. Marshal po wypadku zatrzymał auto, poszkodowanego Kotarbę zabrał do samochodu i odwiózł do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, a po opatrzeniu odwiózł go do domu.

Ofiara oszustki

P. Landau Bluma, zam. przy ul. św. Wawrzyńca L. 7, zgłosiła organom PP., że przyszła do niej nieznana kobieta i zaofiarowała się do prania bielizny. Po pewnej chwili, gdy Landauowa po wydaniu owej kobiecie bielizny, wyszła do drugiego pokoju, kobieta owa skradła ową bieliznę i zbiegła. Wartość skradzionej bielizny wynosi 127 złotych.

Kto zgubił plecak?

Złożono na 3 Posterunku na dworcu osobowym znaleziony koło dworca kolejowego plecak zawierający bieliznę damską i męską.

—<>—

UWADZE AKADEMIKÓW WYJEŻDŻAJĄCYCH NA STUDIA ZAGRANICĘ. Akademickie Biuro dla Spraw Studiów na Uczelniach zagranicznych Warszawa, Elektoralna Nr. 8, m. 30 (dawniej Senatorska Nr. 22) udziela szczegółowych informacji o warunkach studiów za granicą, tłumaczy dokumenty na języki obce, załatwia wszelkie legalizacje.

Wobec rozpoczętych zapisów pożądane jest jaknajszybsze składanie dokumentów.

We wszystkich sprawach związanych z uzyskaniem przyjęcia na Uczelnie zagraniczne zwracać się należy do Akademickiego Biura dla Spraw Studiów, Warszawa, Elektoralna Nr. 8, m. 30 w lokalu Żydowskiego Stow. Medyków Tel. 249-03.

Biuro czynne codziennie od 10 rano do 2 pop. Informacje bezpłatne, listownie — za nadesłaniem znaczka pocztowego. 4122k

—<>—

— CEJRE MIZRACHI, Dietla 11. Członkowie Sekcji Dram. proszeni są o ponowne zarejestrowanie się codziennie w godz. wieczornych. Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków.



MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ANGLII.

Notujemy dalsze wyniki międzynarodowych mistrzostw lekkoatletycznych Anglii: 6 mil — Kelen (Węgry) 30:07,8 min. 2 mile — Cooper (Anglia) 13:58,2 min. trójskok — Peters (Holandia) 14,325 mtr. Młot — Hein (Niemcy) 55,86 mtr. Kula — Wöllke (Niemcy) 15.39 mtr, Dysk — Nicolaisas Sillas (Grecja) 49,17 mtr. przed Niemcem Schröderem — 47,36 mtr. Jedna mila — Wooderson (Anglia) 4:12,2 min. Ostatni dzień zawodów zgromadził na trybunach ponad 30 tys. widzów.

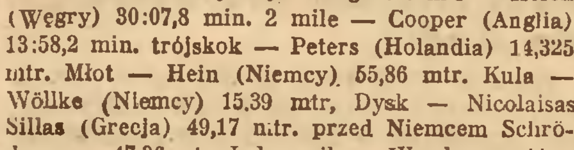
* * *

W mieście Dallas (stan Texas) rozpoczęły się panamerykańskie igrzyska sportowe, w których udział biorą zawodnicy St. Zjednoczonych, Kanady, Brazylii, Argentyny, Urugwaju, Chili i Peru.

W turnieju piłkarskim niespodzianką było zwycięstwo drużyny Kanady nad reprezentację St. Zjednoczonych w stosunku 3:2.

* * *

W dalszym ciągu wyników, uzyskanych na międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Anglii, notujemy: Bieg maratoński — 1) Robertson (Anglia) 2:37:19 godz., 2) Kyriakides (Grecja) 2:40:07 godz. 887 jardów — Colyer (Anglia) 1:53,3 min. 4x100 y — Blackheat (Anglia) 42,9 sek, 2) M.A.C. Budapeszt 43 sek.



Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 21 bm.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach około południowych przez chmury kłębiaste o podstawie od 800 m. Ciepło (temperatura dniem około 26 st.) przy słabych wiatrach miejscowych. Widzialność dobra jedynie w godzinach porannych miejscami słabsza z powodu lekkiego zamglenia. Wiatry górne z kierunków zmiennych z szybkością ok. 20 km/godz.

Sprawa trybowania mięsa w Krakowie będzie omawiana na Ratuszu krakowskim

Przed kilkunastu dniami pisaliśmy o tym, że należy spodziewać się zwołania posiedzenia w Magistracie, na którym omawiana będzie kwestia trybowania mięsa w Krakowie oraz związanych z tym spraw technicznych i finansowych.

Jak się dowiadujemy, posiedzenie zwołane zostało na dziś godz. 10 przedpoł. Wezmą w nim udział przedstawiciele władz, Gminy Żydowskiej i Rabinatu.

Sprawa uregulowania kwestii mięsnej w Krakowie jest tym bardziej piekąca, gdyż ostatnio wybuchł konflikt z wiernikami, którzy nie otrzymując od Gminy Żydowskiej zaległych pensji wstrzymali się od pracy.

Wywołało to naturalnie sprzeciwy ze strony reprezentantów ortodoksji, którzy są zdecydowanie przeciwni takiej polityce komisarycznego zarządu Gminy Żydowskiej i noszą się poważnie z zamiarem ustąpienia z władz komisarycznych.

332 Krakowian zostało ukaranych za niewłaściwe chodzenie

W wyniku przeprowadzonej akcji kontroli ruchu pieszych na ruchliwszych skrzyżowaniach ulic w mieście Krakowie, organa policyjne po trzydniowym instruowaniu przechodniów o zachowaniu się przy przechodzeniu przez jezdnię, przystąpiły w dniu 18 i 19 bm. do karania doraźnego niestosujących się do przepisów porządkowych. W ciągu wspomnianych dni ukaranych zostało 209 osób doraźnie grzywnami, przeciwko 120 osobom skierowano doniesienia karne do Starostwa grodzkiego, zaś 3 osoby doniesiono do sądu za niewłaściwe zachowanie się wobec regulujących ruchem policjantów.

Zaznaczyć należy, że zarówno starostwo grodzkie jak i organa policyjne konsekwentnie dążą do wdrażania publiczności krakowskiej do przestrzegania przepisów porządkowych na drogach publicznych.

Sensacyjna kradzież cennych obrazów z mieszkania prof. Uniw. Jag.

Na wokandzie sądowej znalazła się sprawa o kradzież czterech cennych obrazów, na szkodę prof. dr. Franciszka Waltera, zamieszkałego na Rynku Kleparskim. W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Pewnego dnia zjawili się w mieszkaniu profesora trzej panowie, z których jeden wszedł do gabinetu lekarskiego, celem zasięgnięcia porady, dwaj zaś inni czekali w poczekalni. Po wyjściu tej trójki prof. dr. Walter przekonał się, że brakują cztery obrazy Fałata, Malczewskiego, Wyczółkowskiego i Stanisławskiego.

O kradzieży zawiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenia. Efektem dochodzeń jest akt oskarżenia przeciw trzem osobom. Pod zarzutem dokonania kradzieży pozostaje Julian Immerglück, technik dentystyczny, oraz nieujęty na razie Emanuel Spett. Pod zarzutem współdziałania pozostają Julian Maus, agent handlowy i Henryk Żbik, cynkograf.

Maus miał — w świetle aktu oskarżenia — wejść do gabinetu lekarskiego, zaś pozostali w poczekalni Immerglück i Spett zajęli się obrazami. Ponieważ pierwsza rozprawa nie doszła do skutku, nowy termin będzie wyznaczony po feriach.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— PREMIERA „PROFESJI PANI WARREN" G. B. SHAW'A. Ostatnią premierą i ostatnim zarazem przedstawieniem w kończącym się sezonie teatralnym będzie „Profesja pani Warren", sztuka w 4-ch aktach Bernarda Shaw'a. „Profesja" to utwór którego ukazaniu się na scenie towarzyszyło najwyższe oburzenie sfer zachowawczych, przy której autor i teatr mieli najwięcej przeszkód ze strony władz i cenzury do przezwyciężenia. Powodzenie sztuki w całym cywilizowanym świecie walnie się przyczyniło do ugruntowania sławy Shaw'a, jako niezłomnego wojownika w walce z obłudą i hipokryzją angielskiego społeczeństwa. Rolę pani Warren gra Janina Wernicz, jej córki Wiwii T. Suchecka, młodego Franka Gardnera — J. Kaliszewski, dwa różne typy przyjaciół pani Warren stwarzają K. Fabisiak i W. Macherski, pastora zaś R. Wroński. Sztukę przygotował scenicznie dyr. Karol Frycz. — Dzisiejsze przedstawienie zakończy tegoroczny sezon 1936/37, teatru miejskiego im. J. Słowackiego, po czym artyści rozpoczynają urlop. Od jutra, czwartku 22 b. m. rozpoczyna gościnne występy Warszawski Teatr „Ateneum" z Stefanem Jaraczem na czele.

— STEFANA JARACZA ujrzymy jutro w czwartek, w jednej z największych jego kreacji w roli Arnolfa w Molierowskiej „Szkole żon". Jaracz w tej roli, unikając banalnej sylwety zabawnego zazdrośnika, dał żywą postać człowieka serdecznie wzruszającego swymi przeżyciami. Elementy humoru łączą się z momentami prawdziwego dramatu. Resztę wykonawców stanowi zgrany zespół teatru Ateneum: Janina Polakowna, Halina Kamińska, Leszek Pośpiełowski, Stanisław Daniłowicz, Juliusz Łuszczowski, Aleksander Maniecki i Tadeusz Żelski. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej, ilustracja muzyczna Romana Palestra, dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego.

— LEOPOLD JUNGWIRTH I ARNOLD GRIMINGER W KRAKOWIE. Od soboty, 24 lipca rozpoczyna swe występy w teatrze letnim, Stradom 11, znany aktor i śpiewak L. Jungwirth z udziałem ulubionego komika groteskowego Arnolda Grimingera z Wiednia, sympatycznej i lubianej artystki Róży Librowskiej, oraz z pierwszorzędnym zespołem warszawskich teatrów. Pierwsza premiera przebojowy szlagier: „Fun Harc cu Harc". Szczegóły w dalszych komunikatach i w afiszach.

REPERTUAR KINO I TEATRÓW

ADRIA: „Mściwy jeździec" (Buck Jones, Luanna Walters) i „Bohater dnia" (Maurice Chevalier).

APOLLO: „Wyspa w płomieniach" (Vivian Leigt, Laurence Olivier)

ATLANTIC: „Na zgliszczach szczęścia" (Randolf Scott, Dickie Moore) i „Weź serce me"

BAGATELA: „Wyprawa na Mongo" (Buster Crabbe) „Walka o mężczyznę" (Janet Gaynor, Charles Farrell)

PROMIEŃ: „Rose Marie" (Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy) „Peter Ibetson" (Garry Cooper).

STELLA: „Wierna rzeka" (Stępowski)

SZTUKA: „Hollywood" (Gary Cooper, Betty Compson, Marsha Hunt, John Halliday).

UCIECHA: „Małżeństwo z pozoru" (Bette Davies i George Brentem) „W. Z. 6. nie wylądował" (Bet Obrien)

WANDA: „Głos Serca" (Janet Gaynor, Robert Taylor)

Debata palestyńska w Izbie Lordów

„Mocno obciążamy nasze sumienie, jeśli przeforsujemy obecnie podział Palestyny“

Wielka mowa lorda Snella w obronie stanowiska żydowskiego

Londyn, 20. 7. ŻAT. Dziś rozpoczęła się debata palestyńska w Izbie Lordów. Przypuszczają, że w dyskusji weźmie również udział lord Peel. Jak utrzymują, w Izbie Lordów, deklaracja rządowa nie będzie głosowana, gdyż zgłoszona została przez rząd tylko w Izbie Gmin. Jak się dowiaduje ŻAT-na, kilku konserwatywnych członków parlamentu podczas jutrzejszej debaty w Izbie Gmin ostro wystąpi przeciwko deklaracji rządowej. Nie będą oni jednak głosowali przeciwko deklaracji, gdyż oznaczałoby to votum nieufności dla rządu. Posłowie ci nie zawahają się jednak poddać ostrej krytyce politykę rządową w swych przemówieniach.

* * *

Londyn, 20. 7. ŻAT. Dzisiejsza debata palestyńska w Izbie Lordów budzi żywe zainteresowanie. Galeria jest przepełniona. Obecni są też lordowie żydowscy: Lord Reading, lord Melchett i lord Samuel. Debatę otwiera lord Snell, który występuje w imieniu Labour Party. Lord Snell rozpoczął przemówieniem grzecznościowym do lorda Peela, któremu gratuluje z powodu zredagowania świetnego dokumentu, który niewątpliwie wywrze wpływ na losy palestyńskie i zajmie poczesne miejsce wśród brytyjskich dokumentów państwowych. Przechodząc do merytorycznego omówienia wniosków Komisji Królewskiej, lord Snell zaznaczył, że Komisja faktycznie zrezygnowała z leczenia pacjenta, które to zadanie jej poruczono i doszła do wniosku, że jedynym wyjściem jest operacja. Sądzę jednak — zawołał lord Snell, — że operacja ta jest dla pacjenta niebezpieczniejsza, niż sama choroba. Komisja stanęła na stanowisku, że wśród ludności palestyńskiej nie osiągnie się porozumienia dopóki nie będzie dokonany podział kraju. Lord Snell wątpi jednak mocno czy droga ta jest właściwa i czy da oczekiwane wyniki. Największy błąd, popełniony w Palestynie, polega na tym, że nie prowadzono wytrwałej i celowej polityki w kierunku porozumienia i współpracy między Żydami i Arabami. W tej dziedzinie nie ujawniono dostatecznej miary dobrej woli. Żydzi mogliby w tym względzie więcej uczynić, niż uczynili. Rząd i Arabowie nie mogli uczynić tam mniej, niż dokonano. Byłoby fałszywym twierdzenie, że mandat zakończył się niepowodzeniem. Pod względem postępu gospodarczego i podniesienia ogólnego poziomu kraju są do zanotowania godne podziwu osiągnięcia. Jedynie pod względem administracyjnym i duchowym wyniki były ujemne. Gdyby ludność arabska nie była systematycznie podburzana przez czynniki piastujące odpowiedzialne urzędy, ominiętoby wiele godnych pożałowania wypadków. Administracji palestyńskiej i Urzędowi Kolon. dokładnie znane były źródła tej agitacji, a jednak nie poświęcono tej sprawie należytej uwagi. Podniecenie w Palestynie jest skierowane nie przeciwko Deklaracji Balfoura i mandatowi lecz przeciwko polityce angielskiej. Nie doszłoby do krwawych rozruchów, gdyby administracja nie popełniła ciężkich błędów.

Szczególnie — zaznaczył lord Snell — nie jest dla mnie zrozumiały pośpiech, w jakim sprawa ta jest załatwiana. Jest to przecież sprawa, która dotyczy bezpośrednio honoru Wielkiej Brytanii, sprawa, która może spowodować powikłania międzynarodowe, to też zdumiewać musi fakt, że rząd nie uznał za konieczne naradzić się uprzednio z parlamentem Dlaczego przed tym nie uczyniono konkretnych prób porozumienia żydowsko-arabskiego? Po zapoznaniu się ze sytuacją palestyńską — oświadczył lord Snell — doszedłem do przekonania, że problem palestyński nie pozostanie rozwiązany dopóki podlegać będzie Urzędowi Kolonialnemu.

Mówiąc o granicach projektowanych państwa żydowskiego i arabskiego, lord Snell zaznaczył, że Negew będzie skazany na ubóstwo i zacofanie, jeśli wcielony będzie do państwa arabskiego. Negew powinien należeć do brytyjskiego obszaru mandatowego, aby mógł być dostępnym dla Żydów i Arabów.

Z powyższych względów Labour Party głosować będzie przeciwko projektowi podziału Palestyny. Utworzenie państwa igraszki dla narodu żydowskiego pozwoli może utworzyć żydowski ośrodek kulturalny, lecz nie przyczyni się do rozwiązania problemu żydowskiego w całej jego grozie. Mocno obciążamy nasze sumienia — zakończył lord Snell, jeśli obecnie przeforsujemy podział Palestyny, który nie zaspokoi potrzeb emigracyjnych wystawionego na ciężkie próby narodu żydowskiego.

Następnie zabrał głos sekretarz Urzędu Kolonialnego lord Dufferin and Ava, który polemizował z wywodami lorda Snella i bronił stanowiska rządu. Rząd odrzuca zarzut słabości. Wnioski Komisji Królewskiej nie są wyrazem słabości, lecz stanowczej decyzji zlikwidowania obecnego niebezpiecznego stanu. Byłoby bezcelowym uporem kontynuowanie dotychczasowego systemu, jeśli okazał się on nieskutecznym. Tym właśnie głęboko przemyślanym motywem kierował się rząd zatwierdzając wnioski Komisji Królewskiej.

Przeciw podziałowi Palestyny toczona będzie ostra walka

Jerozolima, 20. 7. ŻAT. Przeciwnicy podziału Palestyny odbyli dziś specjalną naradę, na której postanowiono przeprowadzić ostrą walkę przeciwko planowi podziału Palestyny. Zebranie wyłoniło komisję dla kierowania tą akcją. W skład komisji wchodzą: B. Kacenelson, J. Pawelkin z palestyńskiego stronnictwa robotniczego, rabin Majer Berlin i Farbstein z Mizrachi, dr Bograczow i Szwarc z Ogólnych Syjonistów grupa B. Eliasz Berligne (Syjoniści grupa A). Zebrani postanowili jeszcze przed otwarciem Kongresu w Zurychu prowadzić zdecydowaną walkę przeciwko podziałowi Palestyny.

Przewodniczący Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego Usyszkin podał do wiadomości, że gotów jest uczestniczyć w wybranej komisji pod warunkiem, że wezmą w niej udział działacze wszystkich ugrupowań syjonistycznych.

Oczywiście „prowokacja chińska“

Tokio, 20. 7. PAT. Po posiedzeniu rady ministrów, które trwało od godz. 19.50 (czas lokalny) do 21-ej przedstawiciel rządu oznajmił, iż przedmiotem obrad była sytuacja w Chinach, przy czym stwierdzono, iż niektóre oddziały wojsk chińskich nie tylko nie wykonały postanowień układu z 11 lipca, ale dopuściły się prowokacji w stosunku do wojsk japońskich. Rząd japoński wobec tego postanowił przedsięwziąć zarządzenia o charakterze obronnym, czuwając nad tym, by wojska chińskie wypełniły wszystkie swe zobowiązania, wynikające z zawartego lokalnego układu.

Po posiedzeniu rady ministrów minister spraw zagr. Hirota został przyjęty przez cesarza, któremu przedstawił postanowienia rządu.

Interwencja posła Sommersteina w sprawie pikiet antyżydowskich

Warszawa, 20. 7. ŻAT. Sekretariat Żydowskiego Koła Parlamentarnego komunikuje: W sprawie pikietowania sklepów żydowskich p. poseł dr Sommerstein interweniował we wtorek w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Komitet traktatowy

Warszawa, 20. 7. (Sin.) Utworzył się komitet traktatowy w radzie handlu zagranicznego, instytucja, która powstała w miejsce rady traktatowej samorządów i organizacji gospodarczych. Do zadań rady handlu, która wciągnięta została do rejestru stowarzyszeń władz administracyjnych należeć będzie opiniowanie w sprawie wszystkich samorządowych przygotowań do rokowań traktatowych z państwami zagranicznymi i t. d. Na czele komitetu traktatowego stanął dr Paweł Minkowski.

Tak wygląda „nadmiar“ inteligencji

Warszawa, 20. 7. (Sin.) Na tle poruszanej wielokrotnie sprawy „nadmiaru“ inteligencji zawodowej, sporządzono ciekawe zestawienia statystyczne dotyczące stopnia wykształcenia pracowników umysłowych. Dane te przedstawiają się wręcz rewelacyjnie. Ankieta ustaliła, że na 100 osób, podlegających ubezpieczeniu pracowników umysł., zaledwie 11.1 miało wykształcenie wyższe, a tylko 3,8 procent miało wykształcenie średnie, ogólnokształcące i zawodowe.

Jak było w Bagdadzie

Jerozolima, 20. 7. ŻAT. Konsul Iraku w Jerozolimie ogłosił dzisiaj oświadczenie o rozruchach antyżydowskich w Bagdadzie w związku z demonstracją arabską przeciwko podziałowi Palestyny. Oświadczenie głosi, że demonstrantów nie dopuszczono do dzielnicy żydowskiej w Bagdadzie.

Z Damaszku donoszą, że na środę wyznaczono tam demonstracje przeciwko wnioskom Komisji Królewskiej. Żydzi w Damaszku obawiają się, aby nie powtórzyły się takie same wypadki jak w Bagdadzie.

„Czarna ręka“ działa

Jerozolima, 20. 7. ŻAT. Z polecenia terrorystycznej organizacji arabskiej „Czarna ręka“ zastrzelowała dzisiaj w Hajfie i Jaffie dwóch Arabów. Jak komunikują, zamordowani Arabowie byli pośrednikami w zakupach ziemi. W pobliżu linii kolejowej Ludd wykryto dzisiaj bombę. Sześciu Arabów aresztowano.

W porcie haifskim policja wykryła walizę z bronią i amunicją. Właściciel walizy znikł. Policja prowadzi dochodzenia.

Król Belgów przybywa do Anglii

Londyn, 20. 7. PAT. Król Belgów przyjął zaproszenie brytyjskiego dworu królewskiego i przybędzie w listopadzie w charakterze oficjalnego gościa do Londynu.

Król Leopold przyjedzie 16 listopada i będzie gościem króla Jerzego i królowej Elżbiety w Buckingham Palace do 19 listopada.

Król Jerzy wyda na jego cześć wielki bankiet przy udziale dostojników państwowych, jak premiera, min. spraw zagranicznych i innych członków gabinetu, wybitnych parlamentarzystów i t. d.

Królowi Leopoldowi towarzyszyć ma, oprócz świty przybocznej, premier van Zeeland i szereg innych członków rządu belgijskiego.

Oficjalny pobyt króla Leopolda w stolicy W. Brytanii da sposobność do zacieśnienia węzłów przyjaźni angielsko-belgijskiej. Podkreślić należy, że będzie to pierwsza oficjalna wizyta państwowa za czasów panowania króla Jerzego VI-go.

Jak brzmi wniosek wicemarszałka Schaetzla?

Warszawa, 20. 7. Projekt ustawy w sprawie przeniesienia zwłok Marsz. Piłsudskiego zgłoszony przez wicemarszałka Schaetzla brzmi następująco:

Ustawa o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Art. 1.

Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania — do dnia otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej Sejmu, w zakresie oznaczonym art. 55 ust 1 Konstytucji — dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia trumny Józefa Piłsudskiego przez ks. metropolitę krakoswkiego Adama Sapiehę, w szczególności zaś do wydania przepisów, wypełniających luki w obowiązujących aktach ustawodawczych. (Ustawa z dn. 17 marca 1932 r. Dz. U. R. P. nr 35 poz. 359 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 marca 1928 r. Dz. U. R. P. nr 29, poz. 265), któreby:

Po pierwsze w sposób szczegółowy i wyczerpujący normowały warunki przenoszenia zmarłych z miejsca ich wiecznego spoczynku.

Po drugie — zabezpieczyły należycie prawa rodziny do grobów osób bliskich.

Po trzecie — określiły dokładnie prawa zarówno rodziny jak i powołanych do tego najwyższych czynników państwowych w stosunku do grobów osób, które na wieczną zasłużyły pamięć w narodzie.

Art. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezesowi Rady ministrów i właściwym ministrom.

Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

8000 certyfikatów na 7 miesięcy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. 7. (A). W dniu dzisiejszym otrzymał wydział palestyński wiadomość z Anglii, że Wysoki Komisarz Palestyny przyznał na okres od 1 sierpnia do 1 marca 1938, 8000 certyfikatów. W liczbie tej departament imigracyjny przeznaczył 60 proc. dla Polski. Liczba ta nie obejmuje kapitalistów i driszot.

* * *

Warszawa, 20. 7. (A). W dniu dzisiejszym wyjechało z Warszawy do Palestyny stu emigrantów okrętem „Polonia".

—<>—

Samobójstwo poważnego kupca Lublinia

Lublin, 20. 7. PAT. Dziś około godz. 11 popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, znany na terenie Lublina kupiec Henryk Bertram, lat 61.

Zmarły do niedawna był wiceprezesem miejscowego związku kupców, radcą Izby przemysłowo-handlowej i członkiem komisji odwoławczej przy Izbie skarbowej w Lublinie.

Anglia w masce gazowej

36 milionów masek gazowych w Anglii

Londyn, 20. 7. (B). W najbliższej przyszłości przeprowadzony będzie w Anglii ustawowy podział obowiązków finansowania obrony powietrznej państwa. 70 proc. kosztów tej obrony ma spaść na państwo, zaś pozostałe 30 procent na władze samorządowe. Podział taki zaproponował minister spraw wewn. Samuel Hoare na dzisiejszym zebraniu przedstawicieli władz samorządowych, które zajmowało się zagadnieniem obrony państwa i związanymi z nią kosztami.

Przy tej sposobności minister Hoare oświadczył, że obecnie Anglia rozporządza ilością 36 milionów masek gazowych.

Lansbury u Edena

Londyn, 20. 7. (B). Minister spraw zagranicznych Eden przyjął dzisiaj posła z Labour Party Lansbury'ego, który, jak wiadomo, przeprowadził w ostatnich miesiącach rozmowy z szeregiem czołowych polityków europejskich, a m. in. z Hitlerem i Mussolinim. Rozmowy Lansbury'ego miały na celu przygotowanie światowej konferencji pokojowej.

W najbliższym czasie Lansbury ma przybyć do Czechosłowacji.

Przed nową amnestią polityczną w Austrii

Wiedeń, 20. 7. (B). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, oczekiwana jest w Austrii nowa amnestia. Obejmie ona ok. 150 osób aresztowanych z pośród kół narodowo-socjalistycznych. Tylko stosunkowo nieliczna grupa innych przestępców politycznych mieści się w tej liczbie.

Pół miliona wojsk w oczekiwaniu decydującej bitwy pod Madrytem

Madryt, 20. 7. (B). Dzisiaj zebrało się po obu stronach frontu centralnego pod Madrytem, ciągnącego się na przestrzeni przeszło 40 km. około pół miliona żołnierzy obydwu armij. Zakrojone na wielką skalę ataki powstańców nie przyniosły im sukcesu, ponieważ wojska rządowe swe z wysiłkiem zdobyte pozycje nadal umocniły w kierunku Naval Carnero. W poniedziałek działała po obu stronach frontu artyleria ciężka i lekka. Także samoloty były bardzo aktywne zarówno po stronie powstańców jak i wojsk rządowych. Dla utrudnienia koncentracji wojsk w pierwszych liniach frontu puszczono w ruch co najmniej czwartą część całej potęgi lotniczej powstańców, szacowanej na około 1000 samolotów.

Na Dalekim Wschodzie wojenka!

Tokio, 20. 7. PAT. Ministerstwo wojny komunikuje, że wojska chińskie, które od wczesnego rana bombardowały wojska japońskie wkrótce po godzi. 14-tej (czas lokalny) wszczęły ofenzywę w trzech punktach, a mianowicie: wyruszając do ataku z Papaoszan, Lukucziao i Wang-Ping. Wojska japońskie były zmuszone do kontrakcji.

Komentując ten komunikat przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny oświadczył, iż od chwili, kiedy zaszedł incydent w Lukucziao garnizony japońskie w Chinach północnych dążyły do polubownego załatwienia konfliktu, wykazując wielką cierpliwość i opanowanie, zgodnie z japońską polityką, dążącą do lokalizacji i niezaostrzania konfliktu. Żołnierze chińscy, należący do 29-tej armii ostrzeliwali wojska japońskie ubiegłej nocy pod Lukucziao nie licząc się z tym, iż dowództwo 29-tej armii wyraziło ubolewanie z powodu incydentu w Lukucziao. Dzisiaj około godz. 13-tej wojska chińskie, stacjonowane w Papaoszan i w Czang-Hsintien rozpoczęły bombardować pozycje japońskie, zmuszając artylerię japońską do odwetu. W ten sposób dążenie wojsk japońskich do lokalizacji i niezaostrzania konfliktu zostało udaremnione przez niezdyscyplinowaną akcję wojsk chińskich.

Według wiadomości otrzymanych z Fengtai wojska chińskie, które gwałcąc układ z 11 lipca nie chciały wycofać się z Wang-Ping-Szien rozpoczęły ostrzeliwanie garnizonu japońskiego w Fengtai. Artyleria japońska odpowiadała ogniem zmuszając w ciągu 30 minut artylerię chińską do zamilknięcia. Na krótko przed godz. 16-tą wojska chińskie rozlokowane na prawym brzegu rzeki Jung-Ting wznowiły jednakże ogień artyleryjski, ale artyleria japońska po krótkim ostrzeliwaniu zmusiła chińskie baterie do zaprzestania ognia.

Ag. Domei komentuje akcję japońską w Fengkai jako zarządzenie odwetowe, wywołane prowokacją ze strony chińskiej. Piechota japońska w Fengkai nie brała udziału w akcji. Od pocisków chińskich zginął 1 żołnierz japoński, a drugi jest ranny.

* *

Tokio, 20. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Pomimo starcia pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi, w którym brała udział artyleria, dzisiaj popołudniu nadal były czynione w Pekinie i Tientsinie wysiłki, zmierzające do polubownego załatwienia konfliktu Według informacji otrzymanych z Pekinu i Tientsinu rokowania te czynią postępy.

Gen. Czi-Hsue-Yuan członek rady politycznej w prowincjach Hopei i Czahar odwiedził dzisiaj rano płk. japońskiego Imai i oświadczył mu, że rada polityczna obu prowincji wydała następujące zarządzenia: 1) Postanowiono odwołać stan wojenny w okręgu Pekinu, 2) zdecydowano wycofać 37-ą dywizję ze stolicy północnych Chin, 3) Wdrożono dyscyplinarne dochodzenie przeciwko dowódcy oddziału wojsk chińskich, odpowiedzialnego za incydent z dn. 7 lipca, jaki wydarzył się w Lukacziao. Agencja Domei wyraża pogląd, iż pokojowe załatwienie konfliktu w Chinach północnych jest całkowicie zależne od stanowiska młodszych oficerów i żołnierzy 29-ej armii chińskiej a w szczególności 37-ej dywizji, która bezpośrednio była wmieszana w incydent w Lukucziao.

Rząd angielski przyznaje, że tolerował terror arabski

Londyn, 20. 7. ŻAT. W dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Król. zabrał głos przedstawiciel rządu lord Dufferin and Ava, który złożył następujące oświadczenie:

Rząd angielski nie dopuści do tego, aby spokojne rozważania na temat sytuacji w Palestynie zostały przeszkodzone przez akty terroru. Rząd JKMości tolerował dotąd akty terroru" obydwu stron. Obecnie rząd postanowił nie tolerować więcej rozdmuchiwania ognia, lecz zamierza go ostatecznie zdławić. Okres terroru minął ze strony Arabów i Żydów. Obecnie nadszedł czas praworządności.

Mówca w dalszym ciągu oświadczył, że rząd otrzymał materiały o sytuacji palestyńskiej zarówno ze strony żydowskiej jak i arabskiej. Materiały te będą rozważane, rząd jednak jest zdecydowany nie wprowadzać większych zmian w projekcie Komisji Król. Zmiany takie mogłyby nastąpić tylko w tym wypadku, gdyby Arabowie i Żydzi przedłożyli jakiś wspólny plan, który rząd angielski mógłby zaakceptować.

Jako następny przemawiał lord Herbert Samuel, który przypomina, że był Wysokim Komisarzem Palestyny w latach 1920 do 1925 i od tego czasu zawsze interesował się zagadnieniem palestyńskim. Mówca w ostrych słowach krytykuje raport Komisji Królewskiej i stwierdza, że administracja palestyńska popełniła wielki błąd w roku 1926, kiedy ewakuowała z Palestyny wojsko angielskie. Rezultatem tej polityki były pamiętne rozruchy antyżydowskie w roku 1929. Administracja palestyńska została obsadzona nieodpowiednimi ludźmi.

W dalszym ciągu mówca ostro protestuje przeciwko temu, że po 17 latach rządów administracji palestyńskiej trzeba stosować represje w stosunku do ludności, dalej krytykuje ostro plan wymiany ludności, uważając za rzecz niemożliwą, aby Żydzi którzy na swym terytorium posiadając 260.000 ludzi mogli opanować ludność arabską, liczącą 225 tysięcy osób. Lord Samuel przypomina, że terytorium państwa żydowskiego liczyć będzie zaledwie 60 mil angielskich długości i od 10 do 12 mil szerokości. Dalej mowca zapytuje, co będzie z Jaffą i czy państwo żydowskie będzie mogło obok wydatków na obronę kraju wypłacać jeszcze subwencje państwu arabskiemu.

Wreszcie mówca przeciwstawia projektowi Komisji Królewskiej własny plan, który też będzie wymagał ofiar ze strony żydowskiej. Wedle tego planu Żydzi będą się musieli zgodzić na dalsze ograniczenie imigracji, która będzie uregulowana nie na zasadach dotychczasowych, ale w ten sposób, aby Żydzi nie przekroczyli 40 proc. ogólnej liczby ludności całego kraju. Anglia przy współudziale Francji i organizacji syjonistycznej ma przyczynić się do powstania federacji państw arabskich, składającej się z Arabii, Syrii, Libanu i Palestyny. Palestyna w ten sposób zdobędzie „hinterland" i rynek zbytu dla swych wyrobów. Transjordania zaś ma być otwarta dla kolonizacji żydowsko-arabskiej

Lord Samuel wyraża wprawdzie wątpliwość, czy projekt jego będzie zrealizowany, ale nie mniej uważa za stosowne wysunąć go jako przeciwstawienie planu Komisji Królewskiej, który uważa za zły.

Arcybiskup z Canterbury akceptuje podział Palestyny według planu Komisji Królewskiej. Zapatruje się on sceptycznie na projekt Samuela i podkreśla, że żale Żydów z powodu oderwania Jerozolimy od państwa żydowskiego są słuszne i trzeba szukać w tej dziedzinie rozwiązania kompromisowego.

Dłuższe przemówienie wygłosił lord Melchett, który zarzuca Komisji Królewskiej, że w sprawozdaniu swym pominęła tragiczną sytuację Żydów w różnych krajach europejskichc i stwierdza, że dla żydów tych Palestyna jest jedyną możliwością ratunku. Jeśli nie doszło do porozumienia z Arabami, to dużo winy przypisać należy rządowi palestyńskiemu, który nie potrafił zapewnić bezpieczeństwa żywiołom umiarkowanym, terroryzowanym przez ekstremistów arabskich.

W końcu lord Melchett domaga się umożliwienia kolonizacji żydowskiej w Negew i wcielenia Haify do państwa żydowskiego po zabezpieczeniu brytyjskich interesów wojskowych.

Lord Peel nie broni administracji palestyńskiej

Londyn, 20. 7. (R) Przewodniczący Komisji Królewskiej lord Peel, który odpowiedział na zarzuty lorda Snella, bynajmniej nie bronił administracji brytyjskiej w Palestynie. Przeciwnie z przemówienia jego wynikało, że uważa on administrację brytyjską w Palestynie za nieudolną i w wielu wypadkach mało skuteczną. Lecz, zdaniem lorda Peela, założenia mandatu same w sobie są fałszywe i na ich podstawie nie podobna jest zbudować harmonijnego współżycia Żydów i Arabów. Jedynym przeto rozwiązaniem jest rozcięcie tego węzła gordyjskiego przez stworzenie dwóch zupełnie odrębnych organizmów państwowo-narodowych. Żydzi — oświadczył lord Peel — tracą swoje ognisko narodowe w Palestynie, a wzamian zyskują daleko więcej, bo otrzymują państwo narodowe.

Ghetto na jarmarku w Kałuszu będzie usunięte

Warszawa, 20. 7. (A). W dniu dzisiejszym interweniowali w ministerstwie spraw zagranicznych przedstawiciele centrali Żydowskich Związków Drobnych Kupców w sprawie ghetta kałuskiego. Interwencja odniosła częściowo skutek, gdyż ministerstwo wydało natychmiast telefoniczne polecenie, by usunąć z rynku Dekerta obrażające plakaty polskie.

Co się tyczy meritum sprawy, ministerstwo przyrzekło sprawę rozpatrzeć w ciągu najbliższych dni

Szkielety żydowskich ofiar rzezi Pragi

Warszawa, 20. 7. (A). Przed niejakim czasem magistrat radzymiński przystąpił do brukowania starego rynku. Podczas robót znaleziono moc szkieletów ludzkich. Dochodzenia stwierdziły, że są to szkielety Żydów, którzy padli podczas t. zw. „Rzezi Pragi" w roku 1794. Wobec tego, że Rosjanie nie pozwolili wówczas grzebać Żydów w Pradze, przewieziono trupy do Rodzymina, gdzie je pogrzebano. Magistrat radzymiński zwrócił się do gminy warszawskiej o pomoc pieniężną, ale sprawa utknęła na martwym punkcie. W zeszłym tygodniu magistrat przystąpił do przeprowadzenia drogi przez pole niejakiego Sameckiego i znów natrafiono na szczątki ludzkie oraz na nagrobki. Okazało się, że na miejscu tym był ongiś stary cmentarz radzymiński. Między innymi znaleziono mogiłę z wyraźnym napisem, że tu jest pochowany Izrael Jehuda z Krakowa, zmarły w roku 1812.

Oskarżył własnego ojca o uwiedzenie żony

Warszawa, 20. 7. (A) Do prokuratury wpłynęła sensacyjna skarga niejakiego Enocha R., który 4 lata temu ożenił się z Gitlą K. z Łukowa. Obecnie oskarża on swego ojca o uwiedzenie mu żony, a żonę oskarża o zdradę. Otóż kilka dni temu podczas kłótni żona oświadczyła mu, że zdradziła go z jego ojcem i że teść jej jest ojcem jej dziecka. Jako tłumaczenie podała fakt, że pragnęła mieć dziecko. Po otrzymaniu zapewnienia od lekarza, że on nie może być ojcem wniósł on do prokuratury skargę o ukaranie ojca za uwiedzenie, oraz za wprowadzenie w błąd władz, przez zameldowanie dziecka jako jego, a nie ojca.

Czworo dzieci zatrutych dzikimi jagodami

Garwolin, 20. 7. PAT. Mieszkanka Piławy Zofia Skorupa otrzymała za pracę w Lublinie w mleczarni 4 litry mleka, które dała do spożycia czworgu dzieciom. W chwilę potem dzieci dostały silnych boleści żołądkowych z objawami zatrucia. Po kilku godzinach męczarni 8-letnia córka Skorupy, Józefa zmarła. Pozostałe troje dzieci przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Przeprowadzone dochodzenie i ekspertyza lekarska stwierdziły, że dzieci nie zostały zatrute mlekiem, lecz dzikimi jagodami, które bezpośrednio przed wypiciem mleka zbierały i spożyły w lesie.

Anglia czci pamięć Marconiego

Londyn, 20. 7. PAT. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, by wszystkie biura pocztowe w W. Brytanii zamknięte zostały w środę wieczorem na 2 minuty w celu złożenia hołdu pamięci senatora Marconiego. Ponadto wygłosi przez radio przemówienie o życiu i czynach wielkiego uczonego włoskiego słynny uczony angielski, prof. Appleton.

Komitet nieinterwencji znów w impasie

Londyn, 20. 7. PAT. Dzisiejsze posiedzenie podkomisji nieinterwencji trwało od godz. 11-ej do 13.30 i od godziny 16 do 19-tej. Obrady przedpołudniowe różniły się zasadniczo od długotrwałych ostrych dyskusyj popołudniowych. Przed południem zastanawiano się głównie nad propozycjami, przewidzianymi w planie brytyjskim jako etap pierwszy, a mianowicie nad propozycjami zniesienia kontroli morskiej na wodach hiszpańskich przez floty patrolujące i zastąpienia ich przez międzynarodowych obserwatorów w portach hiszpańskich, którzy mieliby za zadanie stwierdzenie obecności kontrolerów komitetu nieinterwencji na zawijających do portów hiszpańskich statkach, płynących pod banderą któregokolwiek z 27 państw, uczestniczących w układzie nieinterwencji. Poza tym do tego pierwszego etapu należy także propozycja równoczesnego wznowienia działalności kontrolerów międzynarodowych na granicach lądowych Hiszpanii zarówno z Francją, jak i Portugalią. Przedstawiciel rządu sowieckiego ambasador Majskij dowodził, że nie należy rozpoczynać od dyskusji na temat propozycji pierwszego etapu bez upewnienia się najpierw co do kwestii zasadniczej, jaką, zdaniem rządu sowieckiego, jest wycofanie obcych ochotników, gdyż udział obcych oddziałów jest — zdaniem rządu sowieckiego — najbardziej jaskrawym objawem interwencji i dlatego jakiekolwiek nowe propozycje wzmocnienia nieinterwencji rozpocząć się powinno od powzięcia decyzji w tej zasadniczej sprawie. Delegatowi sowieckiemu przeciwstawił się przewodniczący komitetu i delegat brytyjski lord Plymouth, który podkreślił że plan przedstawiony przez W. Brytanię przewiduje taki chronologiczny rozwój akcji, że najpierw przywrócić należy kontrolę nieinterwencyjną jaka dotychczas istniała, względnie zastąpić ją nowymi środkami, zanim przystąpi się do dyskutowania nowych zarządzeń, dotychczas nieistniejących. Punkt widzenia lorda Plymoutha poparty został prze delegata Francji ambasadora Corbina i innych delegatów, biorących udział w obradach podkomitetu. W dalszej dyskusji uzyskano zasadnicze porozumienie co do pierwszego etapu propozycyj brytyjskich i przekazano szczegóły wykonawcze tych propozycyj specjalnej komisji rzeczoznawców, która ma je natychmiast opracować.

Na posiedzeniu popołudniowym przystąpiono do dyskusji zasadniczej w sprawie pozostałych propozycyj planu brytyjskiego. Dyskusja toczyła się dokoła zagadnienia chronologicznego porządku traktowania tych propozycyj. Wyłoniły się przy tym dwa zasadnicze, sprzeczne pomiędzy sobą poglądy, a mianowicie pogląd, reprezentowany przez W. Brytanię i Francję, wypowiadający się za utrzymaniem kolejności przewidzianej w planie brytyjskim, t. zn. najpierw dyskusja nad wycofaniem ochotników i uzyskanie istotnych rezultatów tej akcji, potem dopiero przyznanie obu stronom walczącym praw stron wojujących, oraz pogląd, reprezentowany przez Włochy i Niemcy, pragnący zmienić tę kolejność i najpierw przyznać prawa stron wojujących, a dopiero potem przystąpić do wycofania obcych ochotników. Z tego impasu co do dalszej procedury posiedzenie dzisiejsze sprawy nie wyprowadziło i w tym stanie rzeczy obrady odroczono bez wyznaczenia na razie nowego terminu

Mowa wicemarszałka Schaetzla o zatargu wawelskim

Warszawa, 20. 7. PAT. Wśród ogólnej ciszy i powagi wicemarszałek Schaetzel oświadcza co następuje:

Wysoka Izbo!

Społeczeństwo polskie zostało zaskoczone samowolną decyzją ks. metropolity Sapiehy przeniesienia zwłok marszałka Józefa Piłsudskiego do niewykończonej krypty, oraz wykonaniem tej decyzji bez uzyskania zgody rodziny, z naruszeniem prawa kościelnego i wbrew sprzeciwom, wśród których na naczelnym miejscu znajdował się sprzeciw Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Aby zrozumieć napięcie wzburzenia, jakie ten fakt wywołał, należy wniknąć w jego istotę.

Zadraśnięte tu zostało uczucie, które w sercach naszych nie wygasa, lecz pogłębia się i wzmaga.

Jeśli nawet za życia Józefa Piłsudskiego (wszyscy na sali wstają z miejsc) nie wszyscy umieli dojrzeć jego usiłowania by dążenia ku przyszłości związać z wielkością dziejów minionych, to składając Jego prochy w katedrze na Wawelu, odczuli, zrozumieli i sami ową łączność przeżyli.

Wielkość wieków ubiegłych budowali wysiłkiem i trudem swego życia ludzie miary największej. Pozostały po nich owoce ich pracy, pozostały karty historii, pozostała legenda. Szczątki wielu pochłonęła ziemia. Nieliczne przed zagładą uratował naród i kultem otoczył.

Historia i legenda, a także kult dla wielkich w dziejach ojczyzny zapadły i wrosły w duszę narodu. Są jak ziarna w ziemię rzucone. Przy braku słońca i ciepła schną, lecz trwają. Rozgrzane uczuciem serc, nabierają życia — nowe budzą zmagania, nowe dają owoce. I z pokolenia w pokolenie wraz z legendą i kultem przekazuje się uczucie.

Każdy z wielkich na tle swojej epoki budował wielkość narodu, niekiedy z jego wolą, a jakżeż często mimo woli narodu. I dopiero, gdy wielkość rzeczy dokonanych za siebie mówić zaczynała, namiętność sporów przygasała, rodziły się uznanie, podziw, uczucie miłości.

Takim też był los Józefa Piłsudskiego. Gdy Jego wysiłek, nie dający się zmierzyć i umysłem objąć, przynosił wyzwolenie państwa i tryumf wojny zwycięskiej, to w narodzie długo jeszcze żyły uprzedzenia i niechęci

Dopiero Jego zgon do głębi serc tragicznym dotarł wstrząsem. Naród dojrzał Jego wielkość. Umysłem pierwsze miejsce wśród największych przyznał, a sercem z jego szczątków relikwie narodowe uczynił. Prochy w katedrze na Wawelu złożył, by miały spoczywanie wieczne tam, gdzie sarkofagi królów i wielkich mężów znaczą dzieje minione.

Ku tym prochom szli ludzie, by oddać hołd. Szli ku trumnie, w obliczu której pogłębiało się w nich zespolenie z losami państwa z minionymi laty, z troską o przyszłość.

To te uczucia obraził ks. metropolita Sapieha. (Obecni na sali siadają z powrotem).

Wysoka Izbo! Od śmierci marszałka Piłsudskiego nie przeżywaliśmy tak powszechnego poruszenia. Niepokój wdarł się do duszy i ogarnął nawet proste serca. Bo przed trumną Tego, który budował moralne i prawne podstawy państwa, dotknięta została tych podstaw nienaruszalność. Bo urażone zostało w człowieku to, co ma prawo do szacunku.

Od przesunięcia tej trumny zatrzęsła się Polska.

Odruch oburzenia musiał się zrodzić. Świadectwem upadku byłby brak reakcji. Nie o formę chodzi. Wtedy, gdy wstrząśnięte zostają szerokie i najżywiej czujące masy, nie miarą trzeźwego wyrachowania mierzyć można reakcję i jej przejawy. I nie pośród tych, którzy się burzą, szukać trzeba winowajców rzeczy, które zgrzytem być mogą.

Akt samowoli ks. metropolity Sapiehy musi być traktowany jako czyn indywidualny tylko jego osobę obciążający. Nie byłoby słuszne z załatwieniem sprawy wawelskiej łączenie innych zagadnień. Powaga tej sprawy jest tak duża, że na niej tylkoześrodkować trzeba nasze myśli.

W sprawach tej wagi musi istnieć coś, co w zrozumieniu i odczuwaniu łączy wszystkich i tu na tej sali i poza nią. Bo istnieją rzeczy takie, które znajdują powszechny szacunek i takie, które wywołują powszechne potępienie.

Na wiadomość o dokonanym przesunięciu trumny zareagowały wszystkie czynniki w państwie. Wśród posłów i senatorów uznano za konieczne, by izby ustawodawcze zabrały głos w zakresie ich roli w państwie. Z inicjatywy kolegów krakowskich został złożony na Zamku w dniu 6 bm. wniosek do Pana Prezydenta Rzeczplitej o otwarcie sesji nadzwyczajnej.

Z charakteru sprawy wynikałoby, że czynnikiem powołanym do jej załatwienia był rząd. Rola parlamentu w stosunku do niej była i pozostaje ściśle określona. Zasadniczym bowiem zadaniem izb ustawodawczych jest stanowienie praw, a funkcje rządzenia do nich nie należą.

Niech nikt w tych słowach nie dopatruje się chęci uchylenia się przez nas od odpowiedzialności, a tym mniej dążenia do wykazywania się większą troskliwością w stosunku do tego, co wszystkim jest równie drogie.

Formą odpowiadającą w danych warunkach normom konstytucyjnym, było zebranie się izb dla dania rządowi pełnomocnictw. W ten sposób rząd uzyskiwałby szersze podstawy do uregulowania tej sprawy także przez możność wprowadzenia zmian w obowiązujących ustawach. Istnieją bowiem w naszym ustawodawstwie braki, których uzupełnienie mogłoby zapobiec powtórzeniu się podobnych faktów w przyszłości, w szczególności zaś przez wypełnienie luk w ustawie z dnia 17 marca 1932 r. oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r., a to dla szczegółowego unormowania warunków przenoszenia zmarłych z miejsca ich wiecznego spoczynku, należytego zabezpieczenia praw rodziny do grobu osób bliskich, i dokładnego określenia praw zarówno rodziny, jak i powołanych do tego najwyższych czynników państwowych w stosunku do grobów osób, które na wieczną zasłużyły pamięć w narodzie.

W ten sposób można w drodze ustawodawstwa wewnętrznego osiągnąć ściślejsze unormowanie uprawnień państwa w dziedzinie opieki nad tym, co naród otacza szczególnym kultem.

Przy formułowaniu wniosku o otwarcie sesji nadzwyczajnej nie uważaliśmy za wskazane ze względu na zawiłość sprawy wawelskiej, by parlament przez stawianie skonkretyzowanych projektów ustaw wpływał na kierunek postępowania, jakie mógł obrać rząd. Dlatego też wniosek ujęty był w formie najbardziej ogólnej, wyrażającej gotowość udzielenia pełnomocnictw, upoważniających do wydania potrzebnych dekretów.

Uderzać może dysproporcja między wspomnianą przed chwilą możliwością zmian w ustawach a wagą i charakterem samego zagadnienia Treść postanowień w tych ustawach zawar tych, czy sankcyj administracyjnych lub karnych za ich przekroczenie wydać się muszą czymś bardzo niewspółmiernym wtedy, gdy chodzi o kategorie zjawisk, które sięgają do naj głębszych i najświętszych rzeczy w człowieku. Toteż nie na tej przede wszystkim drodze znajdzie się gwarancja, że akt samowoli, którego byliśmy świadkami, będzie ostatni w historii grobów król. na Wawelu. Na straży najcenniejszych wartości narodu stać będzie obok autorytetu państwa czujna opinia narodu, przed którą ugiąć się będzie musiała największa nawet pycha.

Faktu, który został dokonany, nie zmieni żadna ekspiacja. Na zawsze pozostanie w dziejach metropolii krakowskiej ponura karta, zapisana w dniu 23 czerwca — nierozerwalnie związana z nazwiskiem ks. metropolity Adama Sapiehy. Nic nie wymaże jej z historii.

Wysoka Izbo! Rząd poinformował społeczeństwo komunikatem, ogłoszonym w dniu 15 bm., o wynikach podjętych przez siebie kroków w sprawie wawelskiej.

Powyższy komunikat stwierdza, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie ks. metropolity, a rząd uznał sprawę za ostatecznie załatwioną.

W tym stanie rzeczy udzielenie pełnomocnictw staje się zbędnym.

Z tych też względów wniosek, złożony do laski marszałkowskiej, wycofuję.

Wskazane przeze mnie uzupełnienie braków w naszym ustawodawstwie ze względów konstytucyjnych nie może być na obecnej sesji rozpatrywane.

Aczkolwiek rząd na drodze dyplomatycznej, na którą sprawę skierował uzyskał zadośćczynienie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a także osiągnął stwierdzenie przy współudziale nuncjusza apostolskiego praw państwa do grobów królewskich — to jednak stwierdzić musimy, że pogwałconym prawom rodziny i obrażonym przez Polaka uczuciom narodu zadośćuczynienie ze strony ks. metropolity Sapiehy dane nie zostało.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Razenbaum Tadeusz, Długa 81, tel. 188-50; Stein Emanuel, Dietla 57, tel. 143-40; Ralski Lesław, Król. Jadwigi 29, tel. 159-30; Abend Józef. Rynek Podgórski 11, tel. 126-37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gl. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 16, Kalwaryjska 27.

AKT HOŁDU NA WAWELU

Wczoraj o godz. 6-tej wieczorem przybyli na Wawel delegaci i poczty sztandarowe Związków Kombatanckich, którzy złożyli hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego. Przy wejściu do krypty złożono wieniec oraz masę kwiecia.

Organizacje kombatanckie wysłały depesze do Marszałkowej Piłsudskiej oraz do Marszałków Sejmu i Senatu, w których solidaryzują się ze stanowiskiem posłów i senatorów Ziemi Krakowskiej.

DRUGI WYPADEK ZATONIĘCIA

Wczoraj pod wieczór miał miejsce drugi wypadek zatonięcia we Wiśle. U wylotu ulicy Księcia Józefa utonął Rabiega Józef, lat 24, bez zajęcia, zamieszkały przy ulicy Twardowskiego 25.

Wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził już tylko śmierć.

KOLONIA WAKACYJNA ŻYDOWSKIEGO GIMNAZJUM

Przyjazd I turnusu kolonii wakac. w Rabce nastąpi w czwartek dnia 22 bm. o godz. 13.46.

Zbiórka II turnusu wyjeżdżającego na kolonię w piątek dnia 23 bm. w szkole Brzozowa 5, o godz. 12 w południe.

Z końcem b. m. proces o zajścia antyżydowskie w Częstochowie

Warszawa, 20. 7. (A) Z końcem lipca rozpocznie się w Częstochowie proces przeciwko 60 chuliganom, oskarżonym o branie udziału w ekscesach antyżydowskich w czasie pamiętnych zajść po zabójstwie Barana. W tych dniach zostali zwolnieni z więzienia również i czterej chuliganie z pobliskiego miasteczka Libice. Oskarżeni są oni o demolowanie domów i bicie szyb. Akt oskarżenia zarzuca aresztowanym w Częstochowie zamachy na mienie ludności żydowskiej, bicie szyb w oknach mieszkań i sklepów, demolowanie sklepów, niszczenie towarów, oraz bicie kamieniami i butelkami przechodniów żydowskich. Między innymi pobici zostali Selig Helfgot, Frajtag, Moszek Kreczinter i inni. Akt oskarżenia stwierdza, że napastnicy wyszli z lokalu Stronnictwa Narodowego, oraz, że członkowie wychodząc wznosili okrzyki „bić Żydów". Wkrótce tłum urósł do 15.000 osób.



Bierz no pan prędko mają laskę!
Idiota, cóż mam zacząć z laską, czy wyglądam na spacerowicza?



Jak to Pan robi, że stale wygrywa? Wydaje nam się, że gra pan często z inteligentnymi patrnerami.
Ależ nie, moi panowie, do wygrania trzeba tylko 2 głupich

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.